

Op. Twardo Stanisław
Inspekt. Admin. M. S. W.
Bowy Świą 69

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

No. 15.

—•••••

Warszawa, 11-go kwietnia 1926 r.

Cena numeru 1 złoty.

Zrzeszenie Samorządów Powiatowych nabyło pozostałą część nakładu książek treści samorządowej, które się ukazały w **Bibliotece Komunalnej Wendego**. Obecnie tedy jesteśmy w możności dostarczyć czytelnikom „Samorządu“ nietylko wydawnictwa własne, które ukazały się w **Bibliotece Samorządu**, lecz wogóle wszystkie dotąd niewyczerpane jeszcze wydawnictwa komunalne.

Nabyte wydawnictwa Biblioteki komunalnej Wendego będziemy odstępować czytelnikom „Samorządu“ po cenach niższych.

Obecnie tedy mamy na składzie następujące wydawnictwa komunalne:

Wydawnictwa Biblioteki Komunalnej Wendego

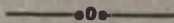
1. *Inż. M. Wł. Nestorowicz*, Dyrektor Depart. w Min. Rob. Publ. „Sprawa drogowa w Polsce“
cena zamiast 5 zł. 3 zł.
2. *Inż. M. Wł. Nestorowicz*. „Zbiór ustaw i rozporządzeń drogowych“ cena zamiast 7 zł. 6 zł.
3. *Inż. G. Szymkiewicz* „Ustawy i rozporządzenia z dziedziny budownictwa obowiązujące w Państwie Polskiem“ cena zamiast 10 zł. 8 zł.
4. *Prof. Dr. A. Pragier* „Zarys skarbowości komunalnej“ cz. I., cena zamiast 8 zł. 6 zł.
5. *Dr. M. Jaroszyński* „Samorząd terytorjalny w Polsce“ cena zamiast 5 zł. 3. zł.

Wydawnictwa Biblioteki Samorządu

1. *Dr. Nowakowski*: „Zasady zwalczania chorób zakaźnych“. Książka, polecona przez Generalną Dyрекję Służby Zdrowia, jako podręcznik dla personelu pomocniczego służby zdrowia. Cena 3 zł.
2. *Józef Bak*: „Działalność Rady Powiatowej w Limanowej na polu popierania sadownictwa w latach 1902 — 1917“. Cena 1 zł. 50 gr.
3. **Kalendarz Samorządowy na rok 1926.** Cena 7 zł.
4. *Stefan Pachnowski*: „Wskazówki rachunkowo-kasowe dla miast“. Cena 5 zł.
5. *Dr. M. Jaroszyński*: „Gospodarka gmin wiejskich w Polsce na tle stanu finansów gminnych“; „Znaczenie opłat drogowych w dochodach pow. zw. komun.“ Cena 5 zł.

W D R U K U:

1. *Dr. A. Pragier*: „O dochodach związków komunalnych“ (Cz. druga „Zarysu skarbowości komunalnej“ — Warszawa 1924 r.)
2. *Stanisław Podwiński*: „Biblijografia samorządowa (zestawienia wszystkich wydanych w języku polskim książek i ważniejszych artykułów, dotyczących samorządu).



Skład główny w administracji tygodnika „SAMORZĄD“,
Warszawa, ul. Leszczyńska 6, tel. Nr. 301-93, Konto P. K. O. Nr. 1520

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

PRENUMERATA KWARTALNA
10 ZŁOTYCH POLSKICH.
NUMER POJEDYNCZY 1 ZŁOTY.

KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZ. № 1520.

ADMINISTRACJA „SAMORZĄDU” —
WARSZAWA, LESZCZYŃSKA 6.
TELEFON 301-93.
CZYNNE OD GODZINY 8 DO 3.
REDAKCJA—KOPERNIKA 30.
TELEFON 131-92 i 225-50.

Redakcja rękopisów niezwraca.

OGŁOSZENIA ZWYKŁE ZA TEKSTEM
STRONA—800 ZŁ. POL. OGŁOSZENIA CYFROWE, ILU-
STROWANE I W TEKŚCIE o 50 proc. DROŻEJ, OGŁO-
SZENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH DOŚTA-
RZONE BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI o 25 proc.
TANIEJ. OGŁOSZENIA, NADEŚLANE BEZ PODANIA
WYMIARU, DRUKUJE SIĘ NA 1/4 STRONY.

Redaktor Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Komitet Redakcyjny: *Józef Bek, pos. Aleksander Bogusławski, Stefan Boguszewski, Wacław Gajewski, Władysław Korsak, Joachim Wołoszynowski.*

ROK VIII.

WARSZAWA, 11-go KWIETNIA 1926 R.

Nr. 15.

TREŚĆ Nr. 15. 1) Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Samorządów Powiatowych 2) Działalność Powiatowych Związków Samorządowych w 1924 r. — W. Gajewski. 3) Udoskonalenie żwirowanych nawierzchni drogowych. — Inż. H. Pohoryles. 4) Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. — M. J. 5) W sprawie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. — St. Głiszczyński. 6) Dokoła spraw samorządowych, 7) Z życia samorządu. 8) Gmina wiejska i miejska: a) Samorząd gromadzki, — St. Pachn. b) Małopolska gmina wiejska i jej gospodarka finansowa dawniej a dziś, — B. Kobak. c) Z gmin. 9) Poradnik samorządowy. 10) Książki nadesłane. 11) Ogłoszenia.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH odbędzie się dnia 18 kwietnia 1926 r.

W lokalu Zrzeszenia, Leszczyńska 6, róg Dobrej.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie Zgromadzenia,
- 2) Wybór Przewodniczącego,
- 3) Sprawozdanie za rok ubiegły i zatwierdzenie bilansu na l.l r. b.
- 4) Uwagi Rady Spółdzielczej,
- 5) Podział zysków (§ 14 statutu),
- 6) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej (§ 11 statutu),
- 7) Wolne wnioski.

Początek obrad o godz. 11 rano.

Działalność Powiatowych Związków Samorządowych w 1924 r. *)

I.

Pierwszą moją próbą rzucenia trochę światła na mroki, otaczające działalność samorządu powiatowego w Polsce, było dokonanie zestawienia wydatków i dochodów pow. zw. sam. za lata 1919; 1920, 1921 i częściowo 1922, na konferencji oszczędnościowej w lipcu 1924**). Obecnie kontynuuję tylko pracę, poprzednio rozpoczętą w warunkach o wiele dogodniejszych. Przedewszystkiem nie potrzebuję wyprowadzać sztucznie jednego miernika wobec ciągle zmieniającej się wartości marki polskiej. Dane za cały okres 1924 r. są jednolic. określone w walucie, mającej przez cały rok 1924 wartość niezmienną. Następnie mamy dużo więcej dat statystycznych i o wiele pewniejszych.

Przy opracowywaniu niniejszem posługiwałem się:

1) zestawieniami wydatków i dochodów pow. zw. sam. w 5 wojew. centralnych i 4 województwach wschodnich (Wiadomości Statyst. Gł. Urzędu Stat. z 1926 r. Nr. 1 i 4);

2) zestawieniami wydatków i dochodów 2 województw zachodnich (Zestawienia ankiety Min. Spr. Wewn.);

3) odnośnie Małopolski analizą sprawozdań rachunkowych kilku powiatów z każdego województwa południowego; już po referacie swym na zjeździe otrzymałem z Min. Spr. Wewn. zestawienie wydatków i dochodów powiatów woj. Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego;

4) wreszcie danymi z rocznika ministerstwa skarbu za r. 1924, rocznika statystycznego Rz. Polsk. za r. 1924 (Wyd. Gł. Urzędu Stat.). Rocznikiem Statystycznym Państwa Czechosłowackiego i innymi danymi, zaczerpniętymi z pisma „Samorząd“, „Przegląd Gospodarczy“, „Przemysł i Handel“.

Głównym motywem podjęcia tej pracy była chęć wyświecenia i sprostowania tych plotek, insynuacji i legend, które się koło samorządu wytworzyły. Chciałbym, aby tych kilka liczb, zgrupowanych możliwie najbardziej przejrzysto, stało się materiałem dostępnym naszym dziennikarzom, którzy bardzo często lekkomyślnie z powodu czy to małego zrozumienia zagadnień gospodarczych, czy też z pospolitego lenistwa, nie chcąc zajrzeć do odpowiednich źródeł, rzucają w społeczeństwo nieprawdopodobne liczby, sieją panikę lub zgłaszają nieuzasadnione pretensje. Chciałbym również, żeby i panowie posłowie, poruszający zagadnienia, związane z samorządem powiatowym, byli trochę skrupowani w operowaniu liczbami, z fantazji zaczerpniętymi i nie obiecywali demagogicznie kardynalnych odciążań podatkowych na terenie związków samorządowych. Politycy nasi i statysci państwowi, nie mogąc dać sobie rady z należytem ułożeniem budżetu państwowego czy innych związków publicznych, gdyż na przeszkodzie stanie im zawsze „veto“, wypowiedziane przez tę lub inną grupę polityczną, wolą iść z lekkim sercem na atakowanie samorządu, gdyż on obrońców politycznych ma stosunkowo mało, a najmniej w Sejmie.

Pierwszą próbę ustalenia wysokości dochodów wszystkich związków sam. uczynili prawie jednocześnie p. wice-minister Markowski w „Sprawach podatkowych“ i p. Michalski, radca Min. Skarbu, w „Przemysle i Handlu“. Są to opracowania teoretyczne, dające odpowiedź na pytanie, na ile ustawa o fin. kom. *dozwala* zw. samorządowym obciążyć ludność. Jako punkt wyjścia służyły ustalone już w swej wysokości wymiary podatków państwowych. Opierając się na tym materiale, prostując tylko pewne liczby, dokonałem rozbicia na możliwe dochody miast i pow. zw. sam. wraz z gminami wiejskimi (Samorząd Nr. 49 z r. ub.).

Okazało się, że najwyższą granicą, do której mogą dojść dochody zw. samorządowych przy obecnym ustawodawstwie i obecnej wydajności źródeł podatków, n. jest dla miast kwota 150.000.000 czyli teoretycznie na 1 mieszkańca miasta—22.7 zł. dla powiatów i gmin wiejskich łącznie — 124.000.000 tj. na 1 mieszkańca — 6,5. Oczywiście wyłączam wszelkie dochody z przedsiębiorstw, zakładów użyteczności publicznej i opłat za usługi czy czynności wykonane. Są to kwoty niewysokie. Z ogólnej kwoty 124 milionów powiatowe zw. sam. mogą pobrać około 80, gminne około 44.

Porównyując dochody zw. samorządowych w samych Czechach, Morawach i Śląsku, a więc terytorjum, równajacem się Małopolsce pod względem rozległości i zaludnienia, widzimy, że w r. 1922 analogiczne dochody stanowiły — 1.696.539.000 k. cz. czyli 273.635.000 zł. tj. na 1 m. — 27,3 a więc tyle, co teoretycznie wszystkie zw. samorz. mogłyby pobrać w całej Polsce.***)

Ale rzeczywistość w r. 1924 odbiegła daleko jeszcze od tej, tak niewysokiej teoretycznej granicy.

Wszystkie wydatki powiatowych związków samorządowych w całej Polsce — za wyjątkiem powiatów Śląskich — po odrzuceniu sum przechodnich wynoszą 66.387.000 zł. (tablica I). Jednak i od tej kwoty należy odjąć 5.031.405 zł., które powiaty wydają na drogi państwowe, otrzymując na to środki z budżetu Ministerstwa Robót Publicznych oraz 5.025.000, wydane jako zwrot państwu $\frac{1}{4}$ części wydatków na policję państwową.

Po odjęciu tych kwot, które w budżetach powiatów mają charakter przechodnich (obrotowych), czyste wydatki pow. zw. w roku 1924 wyniosły 56.000.000.

*) Referat wygłoszony na Zjeździe przedstawicieli Sejmików Powiatowych w Warszawie w dniu 27 lutego b. r.

**) Dane te zamieszczono następnie w broszurze, wydanej przez Radę Zjazdów Sam. Pow. „Samorząd powiatowy z punktu widzenia Polityki Oszczędnościowej“.

***) Dla porównania podaję: cała Polska ma ludności 27.161.000 obszaru 386.300 klm. kwadr.; Czechy, Morawy i Śląsk mają ludności 9.902.000, obszaru 78.700 klm. kwadr.

Obciążenie ludności podatkami i opłatami na rzecz pow. zw. sam. w 1924 r. (wyjąwszy więc dochody z własnych przedsiębiorstw, zakładów, zapomogi, pożyczki itp.) wynosi złotych 49.595.000, które należy zmniejszyć o 5.025.000 zł., pobrane na policję i oddane państwu, czyli podatki, opłaty specjalne, dodatki i opłaty, pobrane na rzeczywiste potrzeby powiatów, wyniosły zł. 44.570.000.

Dla porównania podamy, że dochody m. Warszawy z tych samych źródeł w r. 1924 wyniosły 33.485.720 zł. tj. 75% tego, co dochody wszystkich powiatów.

Widzimy więc, że w r. 1924 pow. zw. sam. wykorzystywały swoje możliwości prawne opodatkowania tylko w połowie. Przyczyniła się do tego napewno i powolność procedury zatwierdzania przez dwa ministerstwa opłat drogowych i innych podatków, zatwierdzenia wymagających, które z tego powodu w wielu powiatach nie były w 1924 r. pobrane; wpłynęło na to również opóźnienie przy pobieraniu podatków gruntowych przez organa skarbowe, specjalnie w województwach wschodnich i południowych, dzięki czemu również dodatki samorządowe za r. 1924 wpłynęły w sporej części dopiero w r. 1925.

W r. 1925 budżety pow. zw. sam. są większe i wykonanie ich napewno było lepsze. W „Gazecie Adm. i Policji Państwowej” radca M. S. Wewn., p. Hujda, dokonał zestawienia *preliminarzy* budżetowych na r. 1925: dla pow. zw. sam. suma wydatków, która miała pokrycie, wyniosła 88 milionów. *Wykonanie* budżetów w r. 1925 będzie się zamykać prawdopodobnie kwotą około 70 milionów.

Na zwiększenie się ogólnej sumy wpłyną przede wszystkim powiaty małopolskie, dla których r. 1924 jest rokiem ocknięcia się z inflacyjnej drzemki, a dopiero r. 1925 właściwie rokiem rozpoczęcia intensywniejszej pracy.

Tak mała ogólna kwota wszystkich wydatków pow. zw. sam. wywołuje powszechne zdziwienie. Spodziewano się bowiem sum kilka razy większych. I rzeczywiście samorząd powiatowy powinien wydawać 3 razy przynajmniej więcej — wtedy mógłby spełniać włożone na się obowiązki należycie. Dlatego to zachodzi tak wielka różnica w poglądach na pracę samorządu powiatowego pomiędzy tymi, co znają samorząd, pracując w nim lub z bliska przyglądając się jego pracy, a wszelkiego rodzaju rezonerami, mówiącymi o samorządzie z ogromną pewnością, ale bez jakiegokolwiek znajomości przedmiotu. Ci ostatni krzyczą: „Samorząd rujnuje obywatela — trzeba go ograniczyć”; pierwsi, widząc wielkie, dodatnie skutki drobnych nawet poczynań i widząc wiele jeszcze zadań, prawie nierozpoczętych — uważają, że nie zmniejszać, ale zwiększać należy fundusze samorządowe. Do takiego prawie wniosku doszły wojewódzkie komisje oszczędnościowe, które badały działalność zw. samorządowych w r. 1924 i 1925, a za nimi i Państwowa Rada Oszczędnościowa. We wnioskach tych komisji czytamy poza drobnymi uwagami, co do zmniejszenia wydatków na administrację (uproszczenie rachunkowości, środki lokomocji) — stwierdzenie przy każdym dziale pracy, że takie a takie czynności potrzebne — nie są jeszcze wykonywane.

Sprawozdanie Państwowej Rady Oszczędności-

wej Sekcji Samorządowej, należy właściwie uznać za jak najlepsze świadectwo, wystawione zw. samorządowym i jakby wniosek, postawiony do pp. Ministrów Spr. Wewn. i Skarbu o konieczności zwrócenia uwagi zw. samorządowym na zbyt ograniczoną i zbyt jednostronną ich działalność (intensywniejsze zajęcie się drogami gminnymi, zaniedbanie akcji sanitarnej na terenie wsi, potrzeba lekarzy obwodowych, akuserek, zaniedbanie opieki społecznej na terenie większości województw, konieczność założenia i utrzymywania zakładów opieki społecznej, obowiązek wspierania gmin wiejskich przy budowie szkół, brak szkół i kursów zawodowych, otaczanie spraw rolniczych większą niż dotychczas troską, zorganizowanie akcji weterynaryjnej, melioracja łąk i pastwisk, konieczność zakładania pow. kas oszczędności itp. itp.).

Wracając do kwoty 54.000.000, którą powiaty w całej Polsce wydały w r. 1924 na wszystkie swoje potrzeby, a więc na: drogi, szpitale, schroniska dla starców, ochronki, szkoły rolnicze średnie i niższe, na cele sanitarne, rolnicze, oświatę, kulturę i na strażę ogniową łącznie z wydatkami na administrację, dla lepszego uchwycenia jej wagi, porównajmy ją z innymi wydatkami z budżetu państwowego czy pokrewnych organizacji.

Według sprawozdania Ministerstwa Skarbu za rok 1924 na koszt utrzymania Korpusu Ochrony Pogranicza, strzegącego naszej wschodniej granicy na r. 1925

preliminowano	55.742.000 zł.
na koszt utrzymania władz skarbowych I i II instancji	50.000.000 „
na koszt utrzymania biur powiatowych i wojewódzkich	31.800.000 „
na emerytury i zaopatrzenia, któremi wszystkie ministerstwa tak hojnie szafują, zwalniając pracowników, jeszcze zupełnie zdolnych do pracy	129.000.000 „

Już zestawienie tych kilku cyfr jest uderzające.

Czyż to możliwe, żeby wydatki na *samą administrację skarbową w powiatach i województwach* wynosiły tyle, ile wszystkie wydatki pow. związków samorządowych? Czyż nie jasną jest odpowiedź, gdzie należy szukać oszczędności? Uproszczenie rachunkowości i systemu podatkowego z łatwością da nam duże oszczędności na nieproduktywnych wydatkach administracyjnych, gdy tymczasem obciążenie samorządowi tych samych kilku czy kilkunastu milionów, to krzywda, wyrządza gospodarce publicznej, to nowe kilkadziesiąt kilometrów szos, pocięte kolejami, pełne wybojów, niepoprawiane, to nasze cofanie się w walce o wyższy poziom rolnika, to właściwie — samozniszczenie.

Jeszcze jedno porównanie.

Mamy specjalny samorząd „zdrowotny” dla pracowników fizycznych i umysłowych. Są to kasy chorych.

Otóż wszystkie kasy, a było ich w 1924 r. 173 w 254 powiatach (bez Górnego Śląska), opiekujące się 4.175.084 uczestnikami (członkami kas i ich rodzinami), t. j. 15% całej ludności państwa, wydatkowały w r. 1924 113.281.451 zł., pobierając w drodze składek 105.662.759 złotych.

Wszystkie pow. zw. samorządowe (z wyjątkiem Małopolski) wydały na cele zdrowotne w 1924 r. — 6.200.000 zł. (szpitale, walka z chorobami zakaźnymi, hi-

TABLICA I.

WYSZCZEGÓLNIENIE	W o j e w ó d z t w a					Ogółem 5 woj. centr.	Wilno
	Warszawa ³⁾	Łódź	Kielce	Lublin ⁴⁾	Białystok		
	w tysiącach złotych w 1924 roku						
Wydatki rzeczywiste ogółem	9057	6741	9100	6892	3677	35467	1870
a) Wydatki zwyczajne	6534	5174	6036	5181	3346	26271	1424
Koszty administracji	1093	836	1116	934	592	4571	397
Procenty i spłata długów	46	3	60	5	1	115	
Majątek ¹⁾							
Szkolnictwo i oświata	416	328	643	758	343	2488	313
Sztuka i kultura	27	18	32	23	3	103	5
Opieka społeczna	352	172	176	262	184	1146	141
Zdrowotność i szpitalnictwo	849	706	671	675	383	3284	194
Weterynarja	95	20	124	44	78	361	41
Bezpieczeństwo publiczne	746	745	598	597	371	3057	93
Pop. rolnictwa, przem. i handlu	114	114	99	79	69	475	30
Komunikacja	2591	2120	2280	1588	1246	9825	149
Deficyty przedsiębiorstw	65	20	120	138	36	379	26
Świadczenie na rzecz państwa ²⁾							—
Świadczenie na rzecz związk. sam.							—
Różne	140	92	117	78	40	467	35
b) Wydatki nadzwyczajne	2523	1567	3064	1711	331	9196	446
Koszty administracji	81	94	30	166	1	372	35
Budowa i urządzenie szkół	636	196	450	342	147	1771	23
Budowa i urządzenie szpitali	158	23	98	129	13	421	4
Weterynarja	6					6	
Komunikacja	1403	1049	1562	680	117	4811	295
Meljoracja	9	1	12	1		23	3
Inwestycje przedsiębiorstw	41		683	14		738	9
Zapomogi gminom	34	40	8	26		108	37
Spłaty pożyczek	7	97	124	84	1	313	
Inne	148	67	97	269	52	633	40
Dochody rzeczywiste ogółem	9593	7288	9497	7308	3942	37629	2035
A) Dochody zwyczajne	7707	6535	8431	6411	3686	32770	1902
Podatki bezpośrednie	3001	2347	2920	2388	788	11444	791
a) Dodatki do podatków państwowych	2495	1928	2408	2032	699	9562	651
Pod. od gruntów i budynków	2172	1630	1998	1767	612	8179	561
Pod. przemysłowy	323	298	410	265	87	1383	90
b) Udział w podatkach dochodowych	375	307	308	302	26	1318	65
c) Samoistne	131	112	204	54	63	564	75
Podatki pośrednie	876	861	1117	884	463	4201	487
Opłaty	308	163	117	135	61	784	27
Specjalne opłaty i dopłaty	1687	1719	2244	1172	880	7702	461
Z kapitałów i dzierżaw	17	13	18	22	15	85	0
Z własn. pow. oraz instytucji zarząd.	107	57	200	149	24	537	8
Zwroty kosztów	1026	593	861	916	736	4132	62
Zwrot przez państwo kosztów	568	734	851	644	649	3446	
Subwencje i zasiłki	5	1	12	41	21	80	30
Różne	112	47	91	60	49	359	36
B) Dochody nadzwyczajne	1796	697	918	799	229	4439	106
Specjalne opłaty	1106		267	317		1690	
Zwrot przez państwo kosztów	26	299	20	4		349	
Pożyczki	322	148	310	222	55	1057	5
Zapomogi	335	237	312	245	174	1303	101
Inne	7	13	9	11		40	
C) Dochody zaległe	90	56	148	98	27	419	27

¹⁾ Gł. Urząd Stat. wydatków na majątek nie rozróżnia, wstawiając błędnie odpowiednie kwoty do wydatków administracji miast M. Spraw Wewn. w ankiecie swej rozróżnienie to czyni.

²⁾ Świadczenia na rzecz państwa i innych. zw. sam. (krajowych) są notowane odrębnie w ankiecie M. Spr. Wewn.. Właścic-załoby zmniejszyć rzeczywiste ich dochody i wydatki.

³⁾ Bez powiatu Kutnowskiego. ⁴⁾ bez powiatu Chełmskiego. ⁵⁾ Bez powiatu Włodzimierskiego.

⁶⁾ W tem udział w podatku dochodowym 1231, sam. dodatek do podatku 1553. ⁷⁾ W tem udział w podatku dochodowym

⁸⁾ Dla porównania podajemy wydatki miasta Krakowa 9377, wydatki administ. 2408.

Nowogród- dek	Województwa		Ogółem 4 woj. wschodnie	Województwa		Ogółem 2 woj. zachodnie	Województwa			Ogółem 3 woj. poł. bez Lwowa	Ogółem w ca- łym państwie bez woj. śląskie- go i lwowskiego
	Polesie	Wołyń		Poznań	Pomorze		Kraków ⁶⁾	Tarnopol	Stanisła- wów		
2235	1524	3313	8942	9573	5554	15527	2250	1065	1062	4416	64352
1890	1318	2636	7268	8418	5362	13780	1980	1033	992	4005	51324
409	340	661	1807	2135	1423	3558	465	341	306	1112	11048
1	2	3	6	75	132	207	40	11	30	81	409
				150	—	150		9	13	22	172
150	129	190	782	68	18	86	65	1	4	70	3426
8	3	10	26	32	12	44	1	3		4	177
167	93	144	545	292	170	462	6	6	5	17	2170
185	100	696	1175	728	367	1095	47	27	47	121	5675
33	9	54	137	—	2	2					500
392	331	410	1226	684	358	1042	25	12	22	59	5384
36	23	79	168	133	10	143	3	1	4	8	794
414	234	333	1130	2377	1718	4095	1256	558	510	2324	17374
61	9	6	102	70	27	97	6			6	584
—	—	—	—	173	32	205					205
—	—	—	—	1026	830	1856		34	21	55	1911
34	45	50	164	475	263	738	66	30	30	126	1495
345	206	677	1674	1555	192	1747	270	32	70	372	12989
21	29	38	123								495
16	4	43	86	4		4	1			1	1862
20		19	43	64		64					528
		5	5								11
204	115	384	998	1232	108	1340	175	9	23	207	7356
	6	0	9								32
2	5	3	19								757
44			81								189
	10		10								323
38	37	185	300	255	84	339	94	23	47	164	1436
2445	1819	3276	9575	12574	6425	18999	2405	1168	906	4453	70755
2222	1555	2782	8461	12148	6124	18272	2070	1055	906	4031	63534
695	550	1356	3392	7872	3389	11261	1323	698	551	2572	28669
562	443	1170	2826	3985	1685	5670	783	506	397	1686	19744
471	378	1064	2474	3520	1484	5004	505	470	547	1322	16971
91	65	106	352	465	201	666	278	36	50	364	2766
84	43	72	264	2784 ⁶⁾	921 ⁷⁾	3705	290	65	55	410	5697
49	64	114	302	1103	783	1886	250	127	99	476	3228
658	420	490	2055	444	255	699	290	208	152	650	7605
19	13	39	98	78	118	196	4	17	33	54	1132
616	174	445	1696	204	595	799	182	31	170	383	10580
4	1	11	16	173		179					280
22	2	8	40	777	208	985	46	15		61	1623
67	328	341	798	501	141	642	21			21	5593
				332	560	892					4338
107	44	54	235	1273	327	1600	177	61		238	2153
34	23	38	131	488	531	1019	27	25		52	1561
191	239	384	920	426	301	727	335	93		428	6514
		281	281	104	76	180	16			16	2167
											349
	55	32	92	24	34	58	231	50		281	1488
191	178	71	541	194	129	323	71	41		112	2279
	6		6	104	62	166	17	2		19	231
32	25	110	194								613

w t y s i ą c a c h z ł o t y c h w 1924 r o k u

nych, np. budowa gmachu, w którym będą się mieścić nie tylko biura wydz. pow. zalicza do wydatków administracyjnych. Natomiast kwoty, przekazywane przez powiaty b. dzielnicy pruskiej zw. krajowym, są dla powiatów sumami przechodniami i o tyle nale-

gjena społeczna itp.), organizując pomoc dla 19.300.000 ludności wiejskiej, a pośrednio, przez ponoszenie wydatków na szpitale, także dla kilku milionów ludności miast niewydziałonych. Z tej kwoty 6.200.000 powiaty jeszcze dopomagały kasom chorych w drodze dopłat, tam mianowicie, gdzie powiat nie ma swego szpitala lub przez pobieranie połowy taksy szpitalnej za chorych członków kasy chorych, leczonych w szpitalach komunalnych.

Cała suma wydatków kas chorych 113.281.451 zł. dzieli się na:

wydane zapomogi pieniężne	25.134.224 zł.
lecznictwo	37.899.546 „
pozostałe	50.247.682 „

t. j. 44%. W tej ostatniej rubryce policzono odpisy na kapitał zapasowy, wydatki inwestycyjne i od 20—25% na wydatki administracyjne. Czyli koszta administracyjne kas chorych wynosiły połowę wszystkich wydatków samorządu powiatowego.

Dlaczego liczby te przytaczam?

Nie po to, by zwalczać potrzebę emerytur, kas chorych czy wydatków normalnych i koniecznych na administrację państwową. Ale gdy zaczęliśmy rachować swoje dochody i wydatki — należy dążyć do rozumnego i celowego rozdziału publicznych dochodów na zaspokojenie potrzeb w stosunku do ich ważności i użyteczności. *Nie można na oślep bić w jeden wydatek, nie porównując jego bezwzględnej wielkości i względnej użyteczności z innymi.*

Nie można się zgodzić, by społeczeństwo miało 50 milionów zł. na aparat administracyjny skarbowy I i II inst., a nie miało ich na wydatki produkcyjne samorządu powiatowego; nie można uznać za sprawiedliwy rozdział publicznych funduszy, gdy na zdrowotność jednej grupy ludności wydajemy, przy *kosztownej organizacji*, 113 milionów wtedy, gdy jednocześnie potrzeby czterokrotnie większej grupy ludności są w tym dziale zaspakajane kwotą 6 milionów zł.

A czy może potrzeby ludności wiejskiej pod tym względem są mniejsze? Bynajmniej. Świetny stan zdrowia ludności wiejskiej należy do rzędu legend. Choroby kobiece są prawie powszechnym zjawiskiem u kobiet wiejskich. Gruźlica szerzy się w sposób zastraszający. Nietylko u nas, ale i w innych krajach śmiertelność wsi, niegdyś znacznie mniejsza, niż w miastach, obecnie przewyższa śmiertelność miast (dr. J. Polak, Gazeta Pol. i Adm. Nr. 8 z r. b. *)

Ta nierównomierność przy zaspakajaniu potrzeb mieszkańców wsi i miast ma swoje konsekwencje. Tu właściwie leży wyjaśnienie, dlaczego Ministerstwo Skarbu, widząc przeciążenie podatkami przemysłu i handlu — a to są główne źródła dochodów kas chorych — zwalnia je np. od ponoszenia opłat drogowych, przerzucając cały ciężar na ziemię i budynki. W ten sposób wieś nie będzie mogła nigdy zdobyć większych środków na leczenie, płacąc na drogi za przemysł i handel dwukrotnie więcej, niżby należało. Po pewnym czasie stan taki wywoła reakcję, znowu prawdopodobnie jednostronną i będzie tak zawsze, dopóki nie wprowadzimy względnej gradacji i względnej równomierności przy zaspakajaniu naszych potrzeb. Do tego konieczne są dane statystyczne, ażeby

nie ślepy nastrój tłumu, ale rozważa mężów stanu decydowała o liniach rozwoju państwa i społeczeństwa.

Jeszcze jedna ogólna uwaga.

Podkreślam, że stale będę mówił o wydatkach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych razem. Rozróżnienie bowiem tych dwu grup wydatków jest natury formalnej i niema żadnej racji przywiązywać do niego większego znaczenia i doszukiwać różnicy istotniejszej. Samo określenie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych jest nieustalone. Inne było odnośnie zw. sam. w 1919 r., ustalone przez Min. Spr. Wewn., inne teraz, według rozp. Prez. Rzeczypospolitej.**)

W praktyce stosowanie obecnych przepisów doprowadza do tego, że kupno np. stołu czy biurka Gł. Urząd Stat. wbrew brzmieniu rozp. Prez. Rzeczyp. zalicza do wydatków inwestycyjnych. Byłoby to, zresztą, sprawą zupełnie obojętną, gdyby nie to, że świadomie dla pewnych celów urabiana teoria chce wpoić w społeczeństwo przekonanie, że wszystkie wydatki nadzwyczajne *mogą być* dokonywane *tylko* z nadzwyczajnych dochodów, pod którymi rozumieją tylko wpływy z pożyczek.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić dogmatyzm i tendencyjność teorii, że inwestycje, (a wszystkie inwestycje są zaliczane do wydatków nadzwyczajnych) mają być dokonywane tylko z pożyczek.

Przedewszystkiem należy zrozumieć o jakie tu inwestycje chodzi. Są wydatki inwestycyjne drobne i wielkie. Pierwsze tak w gospodarce prywatnej, jak i publicznej w zasadzie *powinny* być pokryte z normalnych dochodów. Ulepszenie warsztatu pracy, kupno nowych części maszyn, czy całych maszyn, pewne wydatki inwestycyjne w budżetach państwowych, powtarzające się, zresztą, z roku na rok stale (zapomogi na cele rolnicze przeważnie inwestycyjne, sanitarne, ubezpieczenia społeczne i t. p.), są nam powszechnie znane. Im normalniejszą i bardziej wydajną jest gospodarka danego obiektu tem więcej środków pozostaje po pokryciu normalnych potrzeb na celowe nakłady, podnoszące wydajność, rentowność i zdolność konkurencyjną danego gospodarstwa. Państwo i związki samorządowe, jeżeli tylko gospodarują celowo, mają przez zaspakajanie koniecznych potrzeb w coraz wyższym rozmiarze przyczyniać się do

*) Powiaty wydają na cele sanitarne 29,7 groszy na 1 mieszkańca wsi. Miasta wydają na cele sanitarne 10 zł. na 1 mieszkańca miasta, a w dodatku kasy chorych wydają po 28 złotych na 1 osobę przeważnie z miasta.

) 1) Okólnik M. Spr. Wewn. S. IX 335 z 5 marca 1919 r. „Zwyczajnymi wydatkami i dochodami są te, które corocznie wykazywane są w budżecie w jednakowej mniej więcej wysokości (absolutnej i procentowej), zwykle wzrastającej stopniowo w miarę rozwoju pow. zw. kom. Nadzwyczajnymi wydatkami i dochodami natomiast są te, które występują tylko jednorazowo lub w nieregularnych okresach czasu, są **bardzo wysokie w stosunku do ogólnej sumy budżetu i pojawiają się czasem zupełnie niespodziewanie wskutek szczególnych przyczyn (np. wydatki na walkę z epidemją)“.

2) Rozp. Prez. Rzeczyp. z dn. 17 czerwca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 51, poz. 522) Paragraf 5: „Do wydatków nadzwyczajnych winny być zaliczone wydatki, nie związane z normalnym tokiem administracji lub eksploatacji przedsiębiorstw, a w szczególności wydatki inwestycyjne, t. j. wkłady, mające dawać stały dochód lub podnieść trwałe sprawność gospodarczą, wydatki na nowe budowle i na kupno maszyn i nieruchomości. Należą tu także wydatki na przedterminowe spłaty długów długoterminowych.“

Wydatki na oprocentowanie i spłatę takich pożyczek według planu umorzenia zalicza się do wydatków zwyczajnych.

podniesienia wydajności pracy i zdolności konkurencyjnej całego narodu w porównaniu z sąsiadami. Te drobne wydatki inwestycyjne, jak np. przeznaczanie kilku tysięcy złotych na kapitał zakładowy kasy oszczędności, czy na budowę mostku, potrzebnego dla ułatwienia komunikacji, czy na założenie punktu zdrowotnego dla ludzi, czy lecznicy dla zwierząt, czy wreszcie budowę jednego czy dwu kilometrów nowej szosy, budowa małego domku itp. — mogą, powinny i muszą być pokrywane z dochodów zwyczajnych.

Co innego wydatki wielkie, istotnie nadzwyczajne, których spłatę trzeba rozłożyć na lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, jak np. wielkie meljoracje, budowa całych odcinków dróg, wielkich gmachów i t. p.

Jeżeli tylko zastanowimy się spokojnie, stanie się dla nas oczywistą różnica między inwestycją wielką, będącą istotnie wydatkiem nadzwyczajnym, a inwestycją małą, która może się powtarzać w budżecie powiatowym przez lat kilka czy kilkanaście.

Jeżeli powiat chce budować drogę, powiedzmy, odcinek 20 klm. i na pokrycie tego wydatku zaciąga pożyczkę, spłacaną ratami w ciągu 10 lat — to nawet najzawziętsi wrogowie inwestycji uważają, że wszystko jest w porządku, bowiem stało się zadość dogmatowi — wydatek nadzwyczajny pokryty został dochodem nadzwyczajnym. Zapominają tylko, że w latach następnych będzie w budżecie zwyczajnym figurowała w ciągu lat 10 kwota na spłatę jednej dziesiątej części długu, czyli koszt budowy 2 kilometrów, plus procenta od sumy pożyczkowej, które przy choćby tylko 10% rocznie będą wynosiły znowu kwotę, równą kosztowi 2 kilometrów, rok rocznie zresztą się zmniejszającą.

Ale gdy sejmik powiatowy nie może zaciągnąć pożyczki, albo gdy uznaje, że pożyczka właśnie będzie go zbyt obciążać, że całą budowę można przeprowadzić stopniowo po kawałku i gdy wprowadza do budżetu budowę już nie 4, jak w poprzednim przykładzie, ale 2 klm. tylko, pokrywając ten wydatek zwyczajnymi dochodami drogowymi (opłatami), to nasi zwolennicy dogmatów wołają: „nie wolno, albo pożyczka, albo po staremu polskie gruntowe drogi”.

Nawet bardzo poważne inwestycje są dokonywane z dochodów zwyczajnych; rozpatrzmy choćby budżety Anglii czy Stanów Zjednoczonych. Jest to więc sprawą *możliwości*, a nie *zasady*.

Ostatnie numery „Zeitschrift für Kommunalpolitik” podają, że w latach 1920—1923 powiaty Prus Wschodnich wybudowały 248 klm. nowych dróg, pokrywając wydatki w większości przez specjalne opłaty od zainteresowanych, a tylko w drobnej części przez zapomogi i pożyczki. 248 klm. nowych szos dla Prus Wschodnich,

które przeżywają w rolnictwie i handlu niebawem kryzys — to dobre dla nas przypomnienie.

Byłoby *najlepiej*, gdyby można i poważne, większe inwestycje dokonywać tak w gospodarce prywatnej, samorządowej czy państwowej z dochodów normalnych i zwyczajnych. Jednak, niestety, często jest to ponad siły. Trzeba wtedy pożyczać i płacić procenty, czasami dość duże. Ale jeżeli tylko pożyczamy na inwestycje celowe, produkcyjne, to opłaca się i płacenie tych procentów, aby tylko ulepszyć swą gospodarkę. Z tego tylko punktu widzenia winno się patrzeć na inwestycje — czy są celowe, czy podnoszą naszą ogólną zdolność do intensywniejszej, korzystniejszej działalności.

Zamiast oceny i rozumowania wprowadza się u nas *sztuczne i fałszywe dogmaty*. Niektórzy ekonomiści, dążący na podstawie przesłanek krótkowzrocznego interesu dnia bieżącego do powstrzymania inwestycji, nawet b. drobnych, znajdują wobec nikłego stanu wykształcenia ekonomicznego naszego społeczeństwa, chętnie posłuch, wyrządzając niepowetowane krzywdy naturalnemu naszemu rozwojowi.

Przy zatwierdzaniu budżetów spotykamy się raz po raz ze zjawiskiem, że wydatki, mieszczące się w budżecie zwyczajnym, które mogłyby być z punktu widzenia celowości zakwestjonowane, przechodzą dość łatwo, czy to dla tego, że już figurowały w dawniejszych budżetach, czy też spotykają się w budżetach innych powiatów, gdy najbardziej celowe wydatki inwestycyjne nawet w kwocie kilku tysięcy złotych bywają skreślane.

Dochodzimy przytem do takich dziwolągów:

Dwa powiaty potrzebują postawić każdy po jednym moście na danej rzece. W jednym powiecie most został zniesiony przez powódź rok temu; w drugim most stary stoi jeszcze, ale go trzeba całkowicie zmienić. W istocie i tu i tam trzeba postawić całkiem nowy most. Tylko, że w pierwszym powiecie zatytułowano pozycję: „budowa nowego mostu” i wpisano potrzebną sumę do budżetu nadzwyczajnego, w drugim ostrożniejszy wydział zatytułował: „przebudowa mostu”, wprowadzając wydatek do budżetu konserwacyjnego. W jednym i drugim wypadku koszt mostów, prawie zupełnie podobne, miały być pokryte przez opłaty. Stosując się do dogmatycznych teorii, władza nadzorcza pierwszemu powiatowi budowę skreśliła, jako wydatek nadzwyczajny, w drugim — wydatek został zatwierdzony, jako zwyczajny.

Stąd wiele wniosków można wyciągnąć...

Przedstawiciele samorządu napewno wyprowadzą jeden: należy *w nazwach* umieć przystosować się do panujących teorii.

Wacław Gajewski.

Udoskonalenie zwirowanych nawierzchni drogowych.

Rozwój nowoczesnego ruchu drogowego spowodowany coraz powszechniejszym użyciem samochodu jako środka przewozowego, wymaga dostosowania nawierzchni drogowych do nowych warunków, a to wprowadze-

nia ulepszeń w budowie i utrzymaniu dróg oraz podjęcia energicznej walki z plagą pyłu drogowego.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie dróg o nawierzchni zwirowanej, ponieważ ten rodzaj dróg jest typem ogólnym

nie panującym i ponieważ nawierzchnia zwirowana najmniej jest odporna na niszczące działania nowoczesnego ruchu drogowego i wpływów atmosferycznych.

Drogi kołowe komunikacyjne wymagają coraz większej staranności w wykonaniu i wyborze odpowiedniego kamienia, oraz coraz większego nakładu kosztów budowy i utrzymania nawierzchni nie tylko z powodu odmiennego i intensywniejszego obciążenia i zużycia, ale także ze względów na bezpieczeństwo ruchu, oraz amortyzację i koszt naprawy przeważnie z zagranicy sprowadzanych samochodów i wymiany drogich opon gumowych.

Przy drogach i ulicach miejskich odgrywają rolę nie tylko koszt utrzymania i czyszczenia, ale przede wszystkim wzgląd na higienę miast i troska o zdrowie publiczne, zagrożone w wysokim stopniu przez plagę pyłu drogowego.

Badanie objawów ruchu drogowego prowadzi do następujących spostrzeżeń i wniosków.

Obok zwykłych objawów ścierania się nawierzchni drogi wskutek ruchu pojazdów konnych, uderzeń kół wozowych i kopyt zwierząt zaprzęgowych, występują jeszcze przy ruchu automobilowym innego rodzaju zewnętrzne uszkodzenia nawierzchni, spowodowane właściwościami tego ruchu. Podczas gdy przednie koła samochodu działają na drogę w ten sam sposób, co koła pojazdów zaprzęgowych i wywierają na drogę ciśnienia pionowe ugniatające materiał nawierzchni, to działania kół pędowych objawia się także przez natężenia styczne, występujące w kierunku przeciwnym kierunkowi jazdy. Odwijanie się tych kół osadzonych stale na osi powoduje ścieranie nawierzchni i spychanie w tył ruchomych jej cząstek.

Wskutek większego ciężaru, znacznej szybkości jazdy, ssącego działania elastycznych obręczy gumowych i prądu powietrza, jaki powstaje pod pudłem samochodu przy szybkiej jeździe, ulegają ziarna piasku oraz cząstki skruszonego żwiru i lepiszcza drogowego wyrwaniu z nawierzchni, powodując powstawanie pyłu. Pojedyncze ziarna żwiru zaczynają wystawać ponad poziom powierzchni szosy, rozluźniają się od uderzeń kół i kopyt i z czasem zupełnie się wybijają z nawierzchni. Tworzą się dziury, powodujące dalsze rozbijanie nawierzchni przez wozy ciężarowe i coraz większe jej niszczenie. Gdy droga jest mokra, wyrzucają koła pojazdów błoto z dziur i kałuż i wygniatają rozmiękczone lepiszcze z nawierzchni, deszcze obnażają w dalszym ciągu ziarna żwiru i niszczenie postępuje coraz szybciej.

Powyższym zjawiskom zewnętrznego zużywania się towarzyszą równocześnie wewnętrzne odkształcenia nawierzchni. Droga zwirowana odczuwa bowiem działania elementów ruchu w ten sposób, że w wierzchniej warstwie jezdni występują pod wpływem działających na nią uderzeń i tarcia potoczystego i posuwistego zaburzenia stanu spoczynku objawiające się w falowaniach i przesunięciach. Wskutek tego poszczególne ziarna żwiru ścierają się wzajemnie i odkształcają, tworzą się pomiędzy nimi próżnie i szpary umożliwiające wsiąkanie wody w nawierzchnię, a w następstwie destrukcyjne działanie wody i mrozu.

Szczególnie niekorzystnie występują te statyczne i

dynamiczne działania na krzyżowaniach dróg, na skrajach i miejscach zmiany spadków, gdzie zmniejszanie chyżości samochodów przez hamowanie kół powoduje znaczne natężenie w wierzchniej powłoce jezdni w kierunku zgodnym z kierunkiem jazdy.

Opisane wyżej działania sił obciążających, natężeń wewnętrznych i wpływów atmosferycznych muszą zostać zniesione przez opory wewnętrzne i odpowiednie właściwości struktury nawierzchni drogowej lub przynajmniej wierzchniej jej powłoki, bezpośrednio narażonej na wszelkie uszkodzenia.

Droga bita nie posiada potrzebnej mocy nawet jeśli jest starannie wykonana z najtwardszego kamienia. Słabą stroną w jej strukturze jest brak odpowiedniego lepiszcza.

Podobnie jak u betonu może być wytrzymałość użytego kamienia wyzyskana tylko do granicy wytrzymałości zaprawy cementowej wiążącej luźne ziarna żwiru, tak samo u drogi zwirowanej nie może być wyzyskana cała moc użytego do budowy kamienia na ciśnienie względnie na uderzenia pionowe oraz na ścieranie, a to z powodu nieznacznej wytrzymałości lepiszcza wypełniającego próżnię w szkielecie utworzonym przez poszczególne ziarna kamienia.

Gdyby można bez żadnych zastrzeżeń dokonać wyboru materiału najlepiej odpowiadającego wszelkim wymaganiom nowoczesnej drogi, to wybór musiałby paść na kostki gumowe, jakimi w ostatnich latach zaczęto brukować niektóre ulice w Londynie. Ten materiał jednak nie prędko chyba znajdzie w Polsce zastosowanie do budowy nawierzchni drogowych.

Zastąpienie nawierzchni szosowanych przez ulepszone bruki kostkowe, asfaltowe lub betonowe nie może być w krótkim czasie przeprowadzone ze względów finansowych. Zastanowić się zatem należy nad sposobami dostosowania nawierzchni zwirowych ważniejszych dróg komunikacyjnych i ulic miejskich do nowoczesnych wymagań bez potrzeby ich przebudowy, za pomocą sztucznych środków, zdolnych do wzmocnienia nawierzchni.

Dotychczas znane i z różnym skutkiem używane środki można podzielić na trzy grupy:

- 1) środki higroskopijne,
- 2) maź pogazowa i emulsje mazi i ropy,
- 3) oleje mineralne.

Środki higroskopijne, jak chlorek wapniowy, chlorek magnezowy, roztwory soli i t. p. służą tylko do związania pyłu drogowego. Utrzymując w sobie dość długo wilgoć i wchłaniając wilgoć atmosferyczną, przyczyniają się wprawdzie skutecznie do uchylenia kurzu, jednakowoż usługa, jaką w tym względzie oddają, połączona jest z równoczesnym osłabieniem nawierzchni i nadmiernym jej zużyciem, gdyż wilgoć rozmiękcza nawierzchnię i osłabia jej strukturę. Skuteczność tych środków maleje w porze suchej, kiedy właśnie najbardziej jest pożądana, co zmusza do sztucznego podtrzymywania jej przez skrapianie wodą, ponadto deszcze zmywają i wypłukują je z drogi, poczem zachodzi potrzeba ponownego chlorkowania.

Zastosowanie mazi pogazowej daje dobre rezultaty, zwłaszcza przy wykonaniu maziowania wgłębnego. Maziowanie powierzchniowe jest mniej skuteczne, gdyż

przykrywa drogę tylko cienką skorupą, dość luźnie związaną z nawierzchnią, podczas gdy pożądanym jest przepojenie nawierzchni na głębokość kilku centymetrów, co z powodu gęstości mazi nie jest możliwe na drogach już ujeżdżonych.

Konieczność silnego podgrzania mazi przed wylaniem na drogę, zależność od odpowiedniego składu chemicznego użytej mazi, od jakości i stanu nawierzchni drogowej, od staranności oczyszczenia drogi przed maziowaniem, a wreszcie od warunków atmosferycznych w czasie wykonania maziowania są momentami utrudniającymi powszechne zastosowanie tego środka.

Doświadczenie zebrane przy użyciu sztucznych preparatów znajdujących się w handlu pod rozmaitymi nazwami, jak „westrumit”, „duralit” i „kolas” i innych środków składających się w zasadzie z olejów, żywic lub mazi rozpuszczonych względnie zawieszonych w wodzie przez dodanie rozmaitych środków alkalicznych, nie wykazują skutków tak dobrych lub trwałych, aby już teraz można co do ich wartości ostatecznie się wypowiedzieć. W porównaniu do osiągniętych rezultatów jest naogół zastosowanie tych środków za kosztowne i nie nadaje się na drogi o ruchu mieszanym samochodów i pojazdów konnych, gdyż cienka powłoka ochronna, wytworzona przez te środki na szosie, ulega rozbiciu i zniszczeniu wskutek uderzeń kopyt i kół, pomimo warstwy żwiru lub piasku, jaką się ją zwykle pokrywa.

Sposób zwalczania pyłu drogowego za pomocą olejów mineralnych jest od roku 1898 używany w Kalifornji. Z początku postępowano przy nim podobnie jak przy skrapianiu wodą i wiązano pył znajdujący się na drodze, skrapiając ją ropą naftową tylko do tego stopnia, że pył nie unosił się w powietrze.

Tym sposobem także w Borysławiu starano się zapobiec chmurom pyłu na głównej ulicy w latach przedwojennych, w czasie, kiedy z powodu nadmiaru produkcji ropy wylewano ją nieraz do potoków.

Z czasem jednak przekonano się na drogach w Kalifornji, że lepsze skutki osiąga się przez jednorazowe do roku wylanie na drogę takiej ilości oleju, jaka w nawierzchnię drogową może wsiąknąć, przez co zyskuje się odporną, podobną do asfaltu powłokę, do której konserwacji w następnych latach potrzeba coraz mniejszych ilości oleju.

Tak np. olejono ulice szosowane w Chino w Kalifornji i zużyto na 1 km. jezdni o szerokości 5.4 m. w pierwszym roku 1070, w drugim 660, w trzecim zaś roku już tylko 240 litrów oleju.

Olejenie szos stosowane jest dzisiaj w całej Ameryce ze względu na prawie zupełne zastąpienie pojazdów zaprzęgowych przez samochody.

Przed olejeniem profiluje się tam szosę i naprawia starannie, skrapia wodą i wałkuje. Po wyschnięciu wzuśza się nawierzchnię za pomocą bron albo rozściela się na niej warstwę żwiru lub piasku i skrapia odpowiednią ilością oleju.

Jest rzeczą zrozumiałą, że z czasem starano się zastąpić surową ropą naftową przez specjalne oleje drogowe, uwolnione od składników lotnych, łatwo zapalnych, benzyny i kwasów i że starano się przez badania laboratoryjne i próby na drogach środki te udoskonalić.

W ostatnich latach wchodzi ten sposób także w

Europie w coraz powszechniejsze użycie, a doświadczenia poczynione w krajach europejskich, jak w Austrii, Niemczech, Czechosłowacji, Włoszech i in. są pod każdym względem tak doskonałe, że wprowadzenie odpowiedniego oleju mineralnego do budowy i konserwacji nawierzchni żwirowych może być uznane za rozwiązanie poruszonych wyżej kwestji.

Na szczególną uwagę zasługują wyniki dotychczasowych robót na szosowanych ulicach miasta Wiednia, przeprowadzonych na wielką skalę, przy użyciu najrozmaitszych środków.

Z całego szeregu użytych do tych robót środków okazał się najlepszym „Impregol” wyrobu fabryki Alchemin w Wiedniu, zarówno co do swej skuteczności w zwalczaniu pyłu drogowego, jak i efektu gospodarczego w konserwacji nawierzchni żwirowych. Znajduje to wymowny wyraz w następujących cyfrach:

W r. 1923 zużyto w Wiedniu 330.000 kg. impregolu na 280.000 m. kw. powierzchni ulic.

W r. 1924 zużyto w Wiedniu 1.600.000 kg. impregolu na 1.500.00 m. kw. powierzchni ulic.

W r. 1925 zużyto w Wiedniu 3.600.000 kg. impregolu na 3.200.000 m. kw. powierzchni ulic.

Głównym składnikiem impregolu, którego dokładny skład chemiczny jest tajemnicą fabryczną, są asfalty rozcieńczone w miarę potrzeby w destylatach ropy naftowej, z dodatkiem pewnych domieszek chemicznych, służących jako środki wiążące ze składnikami mineralnymi drogi, oraz jako środek powodujący oksydowanie i zamianę ciał bitumicznych na asfalt.

Impregol przedstawia się jako ciemno-brunatny płyn wydający wcale nie przykrą woń bitumiczną. Ciężar gatunkowy (przy 15 st. Cels.) wynosi około 0,900, punkt zapłnienia 110 do 160 st. Cels. W wodzie jest impregol nierozpuszczalny.

Wylany na szosę impregol wsiąka w nią szybko na głębokość kilku centymetrów, przyczem — podobnie jak w filtrze — zatrzymują się u wierzchu gęste składniki asfaltowe o znacznej zawartości parafiny. Wchodząc w związki chemiczne ze składnikami mineralnymi nawierzchni, wiąże impregol jej górną warstwę w jednolitą i elastyczną powłokę, która zupełnie powstrzymuje wytwarzanie się pyłu na drodze i wsiąkanie wody i chroni nawierzchnię przed nadmiernym zużyciem wskutek działań sił zewnętrznych.

Warstwa impregnowana łączy się organicznie z nawierzchnią, nie odrywa się od niej i nie kruszeje, posiada powierzchnię gładką lecz nie śliską i jest zupełnie bezpieczną dla ruchu przy wszelkich stanach pogody.

Ruch samochodowy nie tylko nie działa szkodliwie na szosę impregnowaną, ale potrzebny jest do jej dobrego utrzymania, gdyż wygładza uszkodzenia powstałe wskutek uderzeń kopyt i kół.

Wykonanie impregnowania jest łatwe i szybkie. Szosę skrapia się impregnolem bez poprzedniego podgrzania, za pomocą zwykłego beczkowitzu używanego do skrapiania wodą i zaciera się impregnolem miotłami lub szczotkami. Niema potrzeby zamykania drogi na czas impregnowania dla ruchu.

Przed impregnowaniem należy szosę doprowadzić do dobrego stanu, wyrównać dziury, bruzdy i wyboje i starannie oczyścić z błota i kurzu. Robotę wykonywać

można tylko w ciepłej porze roku, na drodze zupełnie suchej.

Nadmierne przepojenie nawierzchni impregnołem nie jest korzystne i należy mu w danym razie zapobiec przez przysypanie szosy piaskiem lub żwirkiem.

Impregnowanie wgłębne wykonuje się w ten sposób, że żwir rozścielony na drodze i na sucho zawałkowany skrapia się impregnołem, poczem rozściela się warstwę żwirku i piasku i wałkuje ostatecznie, a w końcu zwykle jeszcze powierzchnie skrapia się impregnołem i zacierą.

Ten sposób wykonania nadaje się także doskonale do zalewania łąt wykonanych przy naprawie nawierzchni drogowych i uchyla wady utrzymania nawierzchni systemem łątania, gdyż łąty zalane impregnołem i ubite stają się odrazu zagęszczone i wyrównane, a tem samem nie są już przykre dla jazdy i nie powodują marnowania się żwiru.

Ilość impregnowania potrzebna na 1 m. kw. nawierzchni żwirowej zależy od stanu w jakim się nawierzchnia drogowa znajduje, od rodzaju kamienia, od intensywności ruchu drogowego i innych warunków zewnętrznych.

Przeciętne zużycie wynosi w pierwszym roku 1 do 2 kg. na 1 m. kw. powierzchni, przy następnych impregnowaniach potrzebna jest niespełna połowa tej ilości impregnowania.

Jednorazowe impregnowanie wystarcza na dłuższy okres czasu i zależnie od gęstości ruchu utrzymuje swą skuteczność przez kilka miesięcy, w następnych latach wystarcza impregnowanie raz w roku.

Impregnowanie jest zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia ludzkiego i dla roślinności. W roku 1924 i 1925 wykonano za pomocą tego środka impregnowanie dróg bitych i alei żwirowanych w powszechnym szpitalu wiedeńskim na powierzchni około 20.000 metr. kw., impregnowanie głównej alei Prateru wiedeńskiego na długości około 6 km., impregnowanie dróg bitych na Semeringu i w innych zdrojowiskach w Austrii i Czechosłowacji, gdzie najmniejsza wątpliwość pod względem zdrowotnym byłaby powodem wykluczenia tego środka. Woń bitumiczna, jaką wydziela szosa w pierwszych dniach po impregnowaniu nie jest nieprzyjemna i znika po krótkim czasie zupełnie.

Impregnowanie dróg bitych rozwiązuje kwestję zwalczania pyłu na tych drogach w sposób zupełny i doskonały, gdyż impregnowanie nie tylko powstrzymuje tworzenie się pyłu na drodze, ale powoduje także wiązanie pyłu naniesionego lub nawianego i przeszkadza unoszeniu się w powietrze kurzu i zarazków chorobotwórczych.

Widocznym jest to zwłaszcza w gorącej porze roku, kiedy droga impregnowana obywa się zupełnie bez skrapiania wodą, a na powierzchni jej występuje lekka wilgoć, w rodzaju potu, wydzielana przez parafinę.

Nieprzepuszczalność impregnowania dla wody utrudnia wytwarzanie się błota na drodze impregnowanej, ułatwia jej odwodnienie i przyczynia się do powiększenia trwałości nawierzchni.

Wskutek powodzi po oberwaniu się chmury zostały np. w Osieku w r. 1925 nawierzchnie stromych ulic żwirowanych zupełnie zniszczone i wymyte, a utrzymały się tylko ulice impregnowane.

Na jezdniach impregnowanych, względnie na krzyżowaniach ulic odpada potrzeba brukowania przejazdów celem ochrony przed błotem, możliwe jest tutaj nieprzerywanie jednolitej powierzchni szosy, co wpływa korzystnie zarówno na bezpieczeństwo i wygodę ruchu kołowego jak też zapobiega tworzeniu się dziur i wybojów w tych miejscach.

Impregnowanie nawierzchni przyczynia się także w znacznym stopniu do przytłumienia odgłosów ruchu drogowego, co pożądanym jest bardzo na ulicach miejskich.

Wreszcie nie bez znaczenia jest możliwość używania szczotkarek maszynowych do czyszczenia dobrze utrzymanych i impregnowanych ulic.

Rozważenie wyszczególnionych powyżej korzyści połączonych z impregnowaniem nawierzchni żwirowanych, tak pod względem zdrowotnym jak i ekonomicznym, uprawnia do wniosku, że sposób ten może się przyczynić do ogólnej poprawy stosunków drogowych i zbliżyć także upośledzony w pojęciach nowoczesnych typ drogi bitej do idealnej drogi o jezdni czystej, trwałej, cichej i higienicznej.

Wobec tych korzyści może kwestja kosztów impregnowania posiadać niewielkie znaczenie, nawet w tym wypadku, gdyby doświadczenie wykazało, że oszczędności w wydatkach na utrzymanie, naprawę i czyszczenie dróg nie pokrywają kosztów impregnowania. Doświadczenia w tym kierunku nie są jeszcze ukończone i brak im wyników cyfrowych.

Efekt gospodarczy impregnowania może się okazać szczególnie w Polsce bardzo dobrym, gdyż posiadamy ropę naftową doskonale nadającą się do fabrykacji impregnowania, natomiast nie wszędzie spotykamy w Polsce kamień twardy, nadający się do budowy nawierzchni drogowych. Przez impregnowanie umożliwionym byłoby użycie do budowy i naprawy dróg bitych w Polsce gorszych, lecz tańszych gatunków kamienia.

W każdym razie usiłowania, zmierzające do odbudowy zniszczonych przez wojnę dróg komunikacyjnych i do dostosowania nawierzchni dróg bitych do nowoczesnych wymogów nie mogą pominąć wszechstronnego wypróbowania powyższego sposobu.

Inż. H. Pohoryles.

Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej.

Wobec rozpoczęcia zapisów na nowy kurs (rok 1926-7) i licznych zapytań o szczegóły programu, podajemy szereg informacji, opartych na dotychczasowej działalności i jej doświadczeniach.

Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej jest szkołą wyższą, o poziomie akademickim i jego słuchacze, imatrykulowani na Wydziale Pedagogicznym W. W. P., stają się słuchaczami Wolnej Wszechnicy Polskiej. Na Studjum zapisać się mogą tylko osoby przygotowane do tego poziomu, posiadające oprócz wykształcenia średniego wyrobienie umysłowe w zakresie wyższym, niż średni. W r. b. więcej niż połowa słuchaczy posiada co najmniej dwa lata uprzednich studjów akademickich, niektórzy — ukończone studia wyższe. Dla samouków droga jest otwarta: mogą zdawać egzaminy wstępne.

Studjum służy rozwojowi pracy społecznej, ma się przyczynić do dźwignięcia wzwyż stanu różnych placówek, powstających zbiorowym trudem.

Dlatego od słuchaczy wymagane jest przygotowanie życiowe: przynajmniej rok pracy samorządowej, oświatowej, spółdzielczej i t. p., co musi być zaświadczone przez instytucję, w której kandydat pracował. W r. b. z pośród 42 słuchaczy zwyczajnych większość „pochodziła” z ruchu spółdzielczego, z kursów dla dorosłych, świetlic i t. p. Legitymowali się działalnością w instytucjach samorządowych (m. in. burmistrzowską), bądź w zrzeszeniach społecznych, jak: Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Harcerstwo, Koło Polek (sekcja Świetlic, pracujących na terenie „chadeckich” związków zawodowych), Opieka sądowa nad nieletnimi, „Orlą”, Polski Biały Krzyż, „Świetlica”, Uniwersytet Ludowy w Wilnie, Związki: górników, kolejarzy, młodzieży wiejskiej, kółek rolniczych, osadników, stow. spożywców, strzelecki. Wśród słuchaczy, podobnie jak i wśród wykładowców są ludzie o rozmaitych światopoglądach. Łączą ich jedno: pragnienie dopomagania rozwojowi życia społecznego, opartego na dobrej woli i rozumieniu się wzajemnym, szukanie dróg, wiodących do pełniejszego, bardziej uduchowionego, radośniejszego życia ogółu poprzez umiejętną ochoczą pracę nad sobą i z innymi.

Program jest opracowywany i modyfikowany przez Radę Naukową Studjum. Wchodzi do niej: prodziekan Wydziału Pedagogicznego W. W. P., jako przewodniczący (prof. dr. M. Grotowski), delegaci wydziału (prof. dr. R. Błędowski, prof. dr. J. Lewicki, prof. dr. B. Łapicki), kierownik Studjum (z wyboru Rady w r. b. doc. H. Radlińska), delegaci instytucji, współzakładających ze Studjum (St. Boguszewski, F. Czerwijowski, W. Gajewski, A. Konewka, K. Kornilowicz) i wykładowcy (prof. dr. Z. Golińska, doc. dr. Z. Heryng, dr. M. Jaroszyński, dr. J. Kodisowa, dr. St. Kopciński, prof. dr. L. Krzywicki, prof. K. Krzeczkowski, inż. J. Mokrzyński, dr. E. Nowicki, doc. dr. M. Orzęcki, prof. M. Rapacki, doc. dr. A. Rose). Dział ogólny obejmuje przygotowanie naukowe w podstawowych dla twórczości zbiorowej dziedzinach psychologii i nauk społecznych, pedagogikę

i dydaktykę, dzieje i zagadnienia pracy kulturalnej, prawnoznawstwo. Słuchacze są również wprowadzani w technikę pracy umysłowej, uprawiają się w sztukę żywego słowa, zapoznają się praktycznie z techniką prac administracyjnych. Wykłady specjalne dla grup obejmują: dla grupy nauczycieli i instruktorów szkół i kursów dla dorosłych i młodzieży pracującej — metodykę (z lekcjami pokazowymi i konferencjami), zagadnienia wychowawcze i organizacyjne (z praktyką i z wyjazdami na tereny prowincjonalne); dla grupy bibliotekarskiej — czytelnictwo, bibliografję, bibliotekarstwo, bibliotekoznawstwo. Najliczniejsza grupa: organizatorów życia kulturalnego, t. j. samorządowców, instruktorów spółdzielczych, rolnych, kierowników świetlic i t. p. ma możliwość pogłębienia wiedzy i przygotowania praktycznego w paru kierunkach. Podstawowym przedmiotem jest ustawodawstwo samorządowe i polityka samorządowa. Obok wykładów i seminarjów z tego zakresu wykładane są: ochrona pracy i opieka społeczna, zasady spółdzielczości, organizacja pracy, ustawodawstwo rolne, potrzeby kulturalne ludności wiejskiej i miejskiej i ich zaspakajanie.

Prócz stałych wykładowców szereg specjalistów bywa zapraszany na krótsze cykle (dr. J. Muszkowski, dr. E. Pragierowa, P. Super, J. Tokarski, Al. Zelwerowicz) konferencje lub poszczególne odczyty (w ub. półroczu m. in. J. Bek, T. Benni, K. Jeżewski, Wł. Radwan, W. Rose, J. Szymański).

Zwiedzania i wycieczki, stanowiące część programu, dają słuchaczom możliwość zetknięcia się z kierownikami różnych instytucji samorządowych, społecznych, dobroczynnych. W r. b. odbyła się dłuższa wycieczka do Łodzi i okolicy w celu zwiedzenia urzędów miejskich, szkół, instytucji opieki społecznej i spółdzielni. W Warszawie i okolicy zwiedzane są w związku z wykładami różne instytucje, informacje dawali słuchaczom m. in. p.p.: T. Wilkoński (C. Z. K. R.), H. Wąsowicz (C. T. R.), dr J. Korczak (Dom Sierot) Szereg instytucji zwiedzają grupki słuchaczy samodzielnie, po kilka razy.

Przedmioty specjalne prowadzone są metodą seminarijną. Na seminarjum samorządowym np. analizowane były typowe budżety gmin, powiatów, miast i na tem tle omawiane wszystkie kierunki działalności samorządu; na podstawie specjalnych referatów dyskutowano poszczególne zagadnienia samorządowe, jak budownictwa szkolnego, opieki społecznej, zwłaszcza nad młodzieżą itd. Na seminarjach innych omawiane są m. in. zagadnienia mieszkań robotniczych i wiejskich, badania życia gospodarczego, typów pracy instruktorskiej, form organizacyjnych działalności kulturalnej.

Właściwa specjalizacja następuje w drugim roku, który ma być okresem indywidualnej systematycznej pracy, łączonej z działalnością zawodową, lecz korzystającej z pomocy Studjum. W drugim roku słuchacz wykonać ma pracę dyplomową i przygotować się do egzaminu ko-

misyjnego, po którym będzie mógł otrzymać dyplom ukończenia Studium.

W r. b. część słuchaczy korzystała ze stypendjów państwowych, bądź całkowitych, bądź uzupełniających stypendja lub zapomogi samorządowe. Pomoc była udzielana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dla grupy organizatorów życia kulturalnego. O stypendja mogli się ubiegać tylko kandydaci, poleceni przez instytucje samorządowe lub społeczne: Ministerstwo udzielało bowiem stypendjów nie dla jednostek, żadnych wiedzą, lecz dla podniesienia wartości pracy samorządu i instytucyj samopomocy społecznej.

Sprawa stypendjów państwowych na rok przyszły zależy od budżetu Ministerstwa. Wolno wyrazić nadzieję, że Sejm nie skreśli pomocy, udzielanej budowaniu

od dołu sił narodu. W innych państwach, w najcięższych przejściach powojennej nędzy, uznano „służbę społeczną” i kształcenie jej pracowników za pilny nakaz dobra ogólnego. Belgijskie ministerstwo sprawiedliwości, czuwające również nad opieką społeczną, zasila hojnie szkoły pracy społecznej i w 90% utrzymuje w Brukseli Szkołę Centralną. Obrachunek wykazuje, że wydatki na ten cel opłacają się szybko wzmożeniem twórczej pracy u podstaw.

Do rzędu założycieli Studium należy także Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, które w swoim czasie powiadomiło o tem wszystkie Wydziały Powiatowe, wzywając do moralnego i materialnego poparcia.

M. J.

W sprawie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

W artykule „W sprawie ubezpieczeń od ognia”, pomieszczonym w № 10 „Samorządu” z r. b., burmistrz m. Berezne, p. B. Terlecki, porusza sprawę zwolnienia związków samorządowych od poboru składki ogniowej na rzecz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (P. D. U. W.) i proponuje, by opłaty te były ściągane przez specjalnych egzekutorów rzeczonoj Dyrekcji. Autor powołuje się w końcu na to, że jakoby wszyscy burmistrzowie byli z nim w tej sprawie jednomyślni.

Niezależnie od meritum sprawy, którą autor porusza niezawodnie z pobudek troski o dobro administracji, sprawa ta wiąże się z innym, bardziej zasadniczym zagadnieniem, które chciałbym omówić.

Uważam, że ogólne ustosunkowanie się samorządów miejskich i wiejskich do P. D. U. W. iść winno nie w kierunku rozluźnienia stosunków z tą instytucją, lecz naodwrot w kierunku zacieśnienia istniejących już węzłów, a to ze względów niżej wyluszczonych.

P. D. U. W. jest organizacją opartą na czysto kooperatywnych zasadach, mającą na celu w zakresie ubezpieczenia gospodarcze dzwignięcie warsztatów pracy, uległych klęsce szkód żywiołowych ognia, gradu, pomoru inwentarza itd.

Zyski, otrzymane z prowadzenia tych ubezpieczeń, prócz sum ustawowo zastrzeżonych na kapitał żelazny i rezerwowy, obracane są na zmniejszenie taryf ubezpieczeniowych tj. na udział w zyskach dla ubezpieczonych, co ma miejsce już w roku bieżącym.

Druga część zysków, również ustawowo przepisana, jest obracana na cele prewencyjne tj. popieranie rozwoju straży pożarnych, racjonalnego budownictwa, subsydjowania samorządów na budowę cegielni, wyrobów cementowych, wiercenie studzien artezyjskich stawiania wodociągów itd. Do intensywniejszego zwracania się do dyrekcji P. D. U. W. o pożyczki na powyższe cele należałoby wszystkie samorządy jak najbardziej zachęcić.

Główny Zarząd P. D. U. W. stanowi: Rada Nadzorcza, złożona z delegatów samorządów całej Polski,

wybiranych na zjazdach wojewódzkich w $\frac{1}{3}$ od miast i $\frac{2}{3}$ od samorządu ziemskiego. W takim składzie Rada Nadzorcza przy rozstrzyganiu spraw P. D. U. W. bezwzględnie musi mieć na uwadze całościowy kształt rozwoju życia samorządowego i przy swych decyzjach uzgadniać interesa ubezpieczeń oraz samorządu.

A czyż istota samorządu gminnego lub wyższego rzędu nie jest wzajemnem ubezpieczeniem ludności celem zadośćuczynienia potrzebom jednostki wynikającym ze wspólnego pożycia na pewnym terenie? Idąc w nocy ulicą, musiałby każdy oświetlać sobie drogę latarką. Dla usunięcia tych niedogodności ludność zrzeszona w samorządach, które oświetlają ulice lampami. Widzimy więc, że zarówno cele jak i forma kierownictwa P. D. U. W., organicznie łączy się z programem samorządu, który zainteresowany jest nie tylko w najsprawniejszym funkcjonowaniu P. D. U. W. pod każdym względem, ale i w dalszym jej rozwoju w najściślejszym kontakcie z samorządem terytorjalnym. I dla samorządów nie może być obojętną ani wysokość taryf P. D. U. W., gdyż to dotyczy ogólnego obciążenia ludności-płatników w gminie, ani wysokość kosztów połączonych z prowadzeniem przez P. D. U. W. ubezpieczeń, ponieważ te znów w ostatecznym wyniku obciążają tegoż płatnika, wreszcie czy i jakie rezerwy gromadzi P. D. U. W. i jak nimi dysponuje.

To też rozwój współżycia Polskiej Dyrekcji i samorządów polskich widzę w dalszym, konsekwentnie przeprowadzanym zacieśnianiu się ich wzajemnego stosunku, czego przykłady mamy na zachodzie: w Niemczech, Szwajcarii oraz w Rosji przedwojennej, jak i obecnej (na gruncie działalności ziemstw). Wszelkie zarządzenia, któreby istniejący już ustawowy stosunek Polskiej Dyrekcji do samorządów rozluźniły, chociażby nawet dla celów chwilowo korzystnych, uważam za nieracjonalne i szkodliwe, bo łamiące współżycie gospodarcze ubezpieczeń publicznych z organizacją i zadaniami samorządów. Wraz z rozwojem i utrwaleniem życia sa-

morządów w Polsce, a w pierwszym rządzie rozbudowy samorządu wojewódzkiego nastąpi jeszcze silniejsze połączenie celem osiągnięcia wyższej formy organizacji P. D. U. W. i samorządu terytorjalnego.

Pogląd kolegi Terleckiego wynika prawdopodobnie z powodu pomieszczenia instytucji P. D. U. W. z prywatnymi towarzystwami ubezpieczeniowymi, które w przeciwieństwie do pierwszej, istotnie mają tylko na względzie osiągnięcie maximum zysku od włożonego kapitału.

Muszę dodać, że powtarzające się dzisiaj często w prasie różnych odcieni napaści na P. D. U. W. nie

tyle mają na celu istotną potrzebę udoskonalenia instytucji tej, ile wogóle zwykłą chęć zdyskredytowania jej, jako poważnej konkurentki dla prywatnego kapitału, zagrażającej ich interesom.

Poruszone przeze mnie zagadnienie uważam za nader ważne i radbym usłyszeć zdania, któreby podane ujęcie sprawy pogłębiło, jak również zdania tych, którzyby moich wywodów nie podzielili, a to dla wszechstronniejszego zbadania sprawy i jej omówienia.

St. Gruszczyński,
burmistrz m. Ostroga.

Dookoła spraw samorządowych.

Z SEJMU I SENATU.

OSTATECZNE PRZYJĘCIE USTAWY O KOSZTACH LECZENIA UBOGICH CZŁONKÓW GMIN W SZPITALACH. Sejm na posiedzeniu w d. 29 marca rozpatrywał sprawę poprawek, zgłoszonych do tekstu uchwalonego przez Sejm. Po zreferowaniu poprawek przez posła *Dzierżawskiego*, zabrał głos Dyrektor Generalnej Służby Zdrowia p. *Wroczyński*, domagając się przyjęcia poprawki Senatu, określającej, co to są szpitale publiczne, którą Komisja Administracyjna zakwalifikowała do odrzucenia. Przeciwko przyjęciu tej poprawki wypowiedział się referent poseł *Dzierżawski* ze względu, iż przyczyniłaby się do przewlekania wprowadzenia w życie ustawy i nastęrczyłaby wiele wątpliwości w interpretacji.

W głosowaniu wszystkie wnioski, uchwalone przez Komisję Administracyjną, zostały przyjęte.

Ostateczny tekst ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia chorych w szpitalach publicznych b. zaboru rosyjskiego jest następujący:

Art. 1. „Koszty leczenia ubogich w szpitalach publicznych, o ile nie mogą być ściągnięte od osób i instytucji z jakiegokolwiek tytułu prawnego do ich ponoszenia zobowiązanych, pokrywają, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r., te gminy, w których leczeni w trzechleciu, poprzedzającym przyjęcie do szpitala, ostatnio zamieszkiwali nieprzerwanie przynajmniej przez jeden rok”.

Art. 2. „Nieściągalne koszty leczenia osób, nie mających stałego miejsca zamieszkania w rozumieniu art. 1 niniejszej ustawy, pokrywają te powiatowe związki komunalne, względnie wydzielone z powiatów gminy miejskie, na których obszarze:

a) zaszła potrzeba leczenia,

b) stwierdzono ostatnie zamieszkanie lezonego w kraju, gdy miejsce, gdzie zaszła potrzeba leczenia, nie może być ustalone, lub też znajduje się poza granicami kraju”.

Art. 3. „Ubogim w pojęciu tej ustawy jest ten, u którego władza komunalna w poruczonym zakresie działania stwierdza niemożność zapłacenia kosztów leczenia

bez uszczerbku dla istnienia warsztatu pracy, tak przez niego samego, jak i przez krewnych wstępnych i zstępnych w linii prostej.

Koszty leczenia ściągają władze administracyjne I instancji”.

Art. 4. „Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych, który w szczególności określi w rozporządzeniu, w jaki sposób ustala się fakt rocznego zamieszkania w gminie”.

Art. 5. „Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Równocześnie znosi się dotychczasowe ustawy i przepisy, normujące sprawy leczenia chorych na tym obszarze”.

W SPRAWIE PRZYŁĄCZENIA GMIN WIEJSKICH, WCHODZĄCYCH W SKŁAD POWIATU JEDNEGO WOJEWÓDZTWA DO PRZYLEGŁEGO POWIATU WOJEWÓDZTWA DRUGIEGO. Sejm przyjął wniosek posła *Poznańskiego*, który ustawowo zezwala Radzie Ministrów na wniosek Ministra Spr. Wewn. przyłączanie gmin wiejskich w skład powiatów innych województw.

W SPRAWIE OSZCZĘDNOŚCI W SAMORZĄDZIE. Klub Związku Ludowo-Narodowego złożył wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast przedłożył Sejmowi program oszczędności w gospodarce związków samorządowych. Wniosek ten jest w związku z interpelacją posła *Kozłowski* i dyskusji oszczędnościowej przeprowadzonej na Komisji Administracyjnej, o czym pisaliśmy już w „Samorządzie”.

SPRAWA PODATKU GRUNTOWEGO. W związku z dyskusją w Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Skarbu poseł *Rymar* zgłosił rezolucję, podpartą przez innych posłów, przekazania jak najprędzej podatku gruntowego samorządom w zamian za udział w podatku dochodowym i monopolu spirytusowym i umożliwienia samorządom przeprowadzenie uproszczonym sposobem klasyfikacji gruntów.

Wiceminister Czechowicz zapowiedział, że projekt ustawy w tym zakresie w najbliższym czasie zostanie Sejmowi przedłożony.

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY WE LWOWIE O PROJEKTACH „KOMISJI TRZECH.”

W obszernym memorjale, złożonym Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie określa i uzasadnia swoje stanowisko względem znanego projektu reform w organizacji administracji, opracowanego przez t. zw. „komisję trzech”. Opinję swoją — z przyczyn zrozumiałych — T. W. S. ogranicza do projektów ustaw, dotyczących bezpośrednio organizacji samorządu, a więc ustawy „o radach wojewódzkich i ich wydziałach” oraz ustawy, wprowadzającej zmiany w organizacji samorządu powiatowego.

Pierwszy z tych projektów zmierza, jak wiadomo, do następujących zmian w stosunku do obecnego stanu rzeczy: 1) rozszerzenie organizacji rad wojewódzkich, istniejących dziś tylko na terenie b. dzielnicy rosyjskiej, na obszar Małopolski; 2) powołanie do życia „wydziałów rad wojewódzkich”, złożonych z wojewody i 5 członków (3 wybranych przez radę wojewódzką, 2 mianowanych przez wojewodę) i poruczenie tym wydziałom przede wszystkim nadzoru nad samorządem powiatowym i gminnym (w tym ostatnim wypadku w II instancji), niektórych innych, w projekcie słabo sprecyzowanych kwestji, a także spraw, „które mu przekazują ustawy lub które przekazują samorządowi wojewódzkiemu bez wskazania organu do ich załatwienia” (art. 3 p. 5 projektu); 3) zniesienie Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie i przeniesienie jego kompetencji w pewnej części (minimalnej zresztą) na wydziały wojewódzkie 4 województw małopolskich, w pewnej zaś (przeważającej) — na specjalną delegację wydziałów wojewódzkich owych 4 województw pod prezydencją wojewody lwowskiego.

T. W. S. potępia projekt bardzo stanowczo. Argumenty, jakie na poparcie swego stanowiska przytacza, możnaby podzielić na ściśle prawnej natury oraz podykowane względami celowości.

Najważniejszym z pośród pierwszych jest oczywiście moment niezgodności z konstytucją. T. W. S. wypowiada zupełnie słuszną opinię, że można od biedy tolerować stan niezgodności z konstytucją, jaki konstytucja zastała i kierując się względami praktycznymi zwlekać jeszcze z wprowadzeniem w życie konstytucji w całej rozciągłości, ale żadną miarą nie można wydawać nowych ustaw, wyraźnie sprzecznych z przepisami konstytucji. Taką właśnie oczywistą sprzeczność zawiera projekt komisji trzech. Rady i wydziały wojewódzkie nie mogą być bowiem w żadnym razie uznane za organy samorządu wojewódzkiego, lecz tylko za nowy tego samorządu surogat. Z szeregu licznych argumentów tej samej kategorii wymienić jeszcze należy bardzo trafną uwagę, iż w Małopolsce nie można właściwie utworzyć obecnie rad wojewódzkich, nawet takich, jakie istnieją w Kongresówce. Albowiem w Małopolsce na 74 powiaty samorządowe istnieją obecnie zaledwie w 20 powiatach wybrane reprezentacje powiatowe, w reszcie natomiast działają komisarze z mianowanymi radami przybocznymi. Członków rad wojew. nie miałby więc właściwie kto wybrać; nie można przecież prawa wyboru oddać czynnikom, spełniającym dziś zastępczo na pod-

stawie nominacji funkcje reprezentacji powiatowych, doszlibyśmy bowiem do absurdu. A więc nawet utworzenie tak ułomnego surogatu samorządu wojewódzkiego nie mogłoby się obyć bez nowych wyborów do reprezentacji powiatowych.

Godne uwagi są również argumenty drugiej kategorii. Wymienię najważniejsze. Lwią część funkcji dzisiejszego Tymczasowego Wydziału Samorządowego (szpitalnictwo, fundacje dobroczynne i stypendjalne, zarząd b. majątku krajowego) miałyby objąć również tymczasowa delegacja wydziałów wojewódzkich. Owa „delegacja” nie byłaby niczem innym, jak znowu Tymcz. W. S. Zamieniłoby się więc jedno prowizorium na inne. Różnica istotna polegałaby tylko na sposobie powoływania członków owego prowizorycznego kolegium: członków T. W. S. wybrał Sejm, członków projektowanej „delegacji” — wobec projektowanego składu rad i wydziałów wojewódzkich i nieistnienia w olbrzymiej większości wypadków wybranych reprezentacji powiatowych — mianowałiby właściwie wojewodowie. T. W. S. jest zdania, że sposób pierwszy — lubo również niedoskonały, bo prowizoryczny — należy uznać za właściwszy i bliższy duchowi samorządu.

W projektowanej reformie T. W. S. nie widzi istotnych oszczędności. Pracowników T. W. S. — którzy są w myśl ustawy z r. 1920 urzędnikami państwowymi — można tylko przenieść do województw lub zwolnić — wypłacać świadczenia emerytalne. Ponadto wzmózone funkcje urzędów wojewódzkich wymagałyby zwiększenia liczby urzędników, a funkcjonowanie rad i wydziałów wojewódzkich oraz specjalnej „delegacji” lwowskiej nie obyłoby się również bez kosztów. Dzisiaj koszty administracji T. W. S. wynoszą 7% ogólnych wydatków T. W. S.; po reorganizacji należy się liczyć raczej ze wzrostem kosztów, niż zmniejszeniem.

Bardzo na czasie jest przypomnienie T. W. S. o ustawie o samorządzie wojewódzkim z września 1922 r., która powinna była być wykonana w r. 1924. T. W. S. uważa, że tego rodzaju postępowanie, gdy nie tylko nie wykonywa się wydanej ustawy, ale nawet — przez ustawowe tworzenie nowego surogatu samorządu wojewódzkiego — wykonanie wyraźnie się przewleka w niewiadomą przyszłość — jest szkodliwe zarówno ze względów międzynarodowych, jak i wewnątrzno-politycznych.

Ujemnie odnosi się T. W. S. do projektu ustawy o zmianach w organizacji samorządu powiatowego. Przypomina, że według art. 67 konstytucji czynności wykonawcze samorządu powiatowego należą do organów, utworzonych na zasadzie zespoleń wybieralnych kolegów z przedstawicielami państwowej administracji. W niezupełnej z tem zgodzie znajduje się projekt trzech, zastrzegając wykonawstwo wyłącznie staroście i jego biuru. Słusznie również zwraca T. W. S. uwagę na zasadniczy charakter projektowanej reformy (upaństwowienie biur wydziałów powiatowych) i zarzuca, że niewolno tej jednej kwestji wyrwać z całości problemu organizacji samorządu powiatowego i załatwiać oddzielnie i dorywczo pod jednostronnym kątem widzenia problematycznych zresztą oszczędności. Tembardziej, gdy wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy, obejmujący całość zagadnienia samorządu powiatowego, stoi na wręcz odmiennem stanowisku.

Na specjalne podniesienie zasługuje wreszcie zakończenie memoriału T. W. S. Brzmi ono:

„Kończąc na tem swe uwagi, T. W. S. jeszcze raz zaznacza, że wprowadzenie po myśli konstytucji ustroju samorządowego wszystkich trzech stopni jest rzeczą niecierpiącą zwłoki. Zamiast podejmować próby w rodzaju projektów komisji trzech, które istotnej poprawy stosunków w żadnym kierunku przynieść nie mogą i tylko sprowadzą nowe zamieszanie, należy dążyć do uchwalenia ustaw samorządowych i do wprowadzenia w życie nowego ustroju. Dla T. W. S. nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie w życie nowego ustroju samorządowego, zgodnego z przepisami konstytucji, pchnie życie publiczne na nowe tory i niezawodnie w niejednym kierunku przyczyni się do uzdrowienia stosunków”.

Słowa godne pełnego aplauzu.

m.

OD REDAKCJI.

W związku z zamieszczeniem w Nr. 14 „Samorządu” na str. 296 w rubryce „Z prasy” cytatu z „Gazety

Chłopskiej”, wyrażającego opinię o roli C.T.R., Związku Ziemian i p. St. Miklaszewskiego w sprawie wysunięcia projektu upaństwowienia biur Wydziałów Powiatowych — niektóre osoby zwróciły się do redakcji z uwagą, że pomieszczenie tego rodzaju cytatu bez komentarzy możnaby uznać za solidaryzowanie się redakcji z poglądem, wyrażonym w cytacie.

Ponieważ sprawa ma szersze znaczenie — poza wspomnianym cytatem z „Gazety Chłopskiej” — uważamy za konieczne wyjaśnić, iż celem prowadzenia rubryki „Z prasy” jest informowanie czytelników o tem, co prasa pisze o sprawach samorządowych. Z reguły są to więc cytaty bez komentarzy; brak komentarza nie daje nikomu prawa uważać cytowanego poglądu za pogląd recenzenta, a tembardziej redakcji. Ilekroć zachodzi potrzeba wyrażenia poglądu recenzenta („Samorząd”, jako pismo dyskusyjne, poza bardzo nielicznymi wyjątkami nie zamieszcza enuncjacyj redakcji, jako takiej) — natenczas cytowane ustępy z prasy opatruje się wyraźnymi uwagami sprawozdawcy.

Redakcja.

Z życia samorządu.

ZALESIANIE NIEUŻYTKÓW.

Sprawa zalesiania nieużytków, poruszona przez Zrzeszenie Samorządów Pow. jeszcze w r. 1924, znalazła żywy i sympatyczny oddźwięk w szeregu pow. związków komunalnych. Zaczęto systematycznie zajmować się sprawą wykorzystania nieużytków przez coroczne zalesianie pewnych przestrzeni, posiłkując się przytem zakładanymi w tym celu własnymi szkółkami, produkującymi sadzonki. Podawaliśmy w „Samorządzie” wiadomości o akcji zalesiania w powiatach, jak np. łódzkim, skierniewickim, mławskim i in. Akcja ta, przy niewielkim nawet stosunkowo nakładzie, wróżyła znaczne rezultaty. Niestety, jak wiele innych poczyniń samorządu i ta sprawa została w znacznej mierze zahamowaną brakiem środków, a przede wszystkim niepewnością, górującą dziś nad całą gospodarką samorządową.

W r. b. Zrzeszenie Samorządów Pow. stara się ożywić znowu w pow. związkach komunalnych akcję zalesiania. W tym celu wysłało do Wydziałów Powiatowych pismo, w którym między innymi pisze:

Akcja zalesiania jest palącą koniecznością państwową i społeczną, gdyż nieużytki zajmują w Polsce ogromną przestrzeń (bliżej 4 miliony ha, w tem zgorą 1 milion ha płasków lotnych).

Nieużytki, będąc obszarem nie tylko bezużytecznym, lecz często szkodliwym, świadczą jednocześnie o niskim poziomie naszej kultury rolniczej, jak również i o braku inicjatywy społecznej, gdyż w kierunku walki z nieużytkami zwłaszcza na terenie b. Kongresówki i Województw Wschodnich dotychczas, uczyniono bardzo mało. Tymczasem, jak wiadomo, nieużytki, nawet piaski lotne, mogą stać się terenem dochodowym, jeżeli będą oddane odpowiedniej uprawie leśnej lub wiklinowej. Wiklina w 3 lata po zasadzeniu staje się źródłem poważnego dochodu, gdyż jest bardzo poszukiwanym towarem dla przemysłu koszykarskiego w kraju i na eksport.

Wznawiając swą akcję Zrzeszenie Sam. Pow. zafiarowało wydziałom powiatowym swą pomoc w dostarczaniu fachowych instruktorów, wyrabianiu kredytów w Banku Rolnym, pośrednictwie w zakupie sadzonek i sprzedaży wikliny. Przy pomocy rządowej — Min. Roln. zamierza wstawić na ten cel do budżetu w r. b. 150 tys. złotych — akcja obiecuje być owocną w skutkach.

Jednocześnie Zrzeszenie przeprowadza, przy pomocy wydziałów powiatowych, ankietę w zakresie prowadzonej akcji. Ankieta zawiera pytania co do: obszaru nieużytków, któreby mogły być zalesione, etapu planu sejmiku w tej sprawie, miejscowego przemysłu koszykarskiego i t. p. Celem ankiety jest zebranie odpowiednich informacji dla planowego postawienia całej akcji.

SKREŚLANIE PRZEZ URZĘDY WOJEWÓDZKIE KREDYTÓW NA ROLNICTWO.

KOLNO: Na posiedzeniu Wydziału Pow. w d. 13 marca, po zapoznaniu się z treścią pisma Związku Hodowców Bydła z dnia 20.I r. b. L. 1922 — Wydział stwierdził, że Sejmik zgodnie z jego wnioskiem wstawił do budżetu Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 sumę 3.000 złotych na kupno buhajów i knurów, które projektowano umieścić w różnych punktach powiatu, lecz Urząd Wojewódzki w Białymstoku pozycję tę przy zatwierdzaniu budżetu skreślił, co uniemożliwiło prowadzenie akcji popierania hodowli. Mając na uwadze, że zaciągnięcie pożyczki wymaga zatwierdzenia władz nadzorczych, które nie pozwalają związkowi komunalnym na tego rodzaju wydatki, Wydział postanawia nie czynić w tym kierunku żadnych starań, cytowane zaś pismo przekazać instruktorowi rolnemu C. Z. K. R. celem propagowania hodowli bydła wśród ludności.

SUWAŁKI: Sejmik wstawił do budżetu na r. b. sumę zł. 10.000 na kupno tryjerów i żmijek dla stacji czyszczenia nasion. Suma ta została przez Urząd Wojewódzki skreśloną. Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego postanowiono wypowiedzieć się przeciwko skreśleniu tej sumy, uznając akcję dostarczania ludności oczyszczonego ziarna do siewu za wielce ważną dla podniesienia rolnictwa.

WOŁKOWYSK: Sejmik postanowił poprzeć rozwój miejscowego stowarzyszenia rolniczo-handlowego i w tym celu wstawił do budżetu na r. b. sumę potrzebną na zakup 100 udziałów tego stowarzyszenia. Sumę tą jednak Urząd Wojewódzki skreślił. Wydział Powiatowy natomiast uznając potrzebę tej pozycji w budżecie, postanowił odnieść się w tej sprawie ze skargą do Min. Spraw Wewnętrznych.

Szkoły ludowe rolnicze, ogrodnicze, mleczarskie w r. 1925.

WOJEWÓDZTWA	Państwo- we		Krajowe w Małopolsce		Izby rolni- cze		Powiatowe		Prywatne		RAZEM	
	męskie	żeńskie	męskie	żeńskie	męskie	żeńskie	męskie	żeńskie	męskie	żeńskie	męskie	żeńskie
1 Warszawskie	1	1					5	1	3	3	9	5
2 Łódzkie	—	—					3	1	2	—	5	1
3 Lubelskie	—	—					5	2	3	2	8	4
4 Białostockie	—	—					1	—	1	—	2	—
5 Kieleckie	—	—					5	2	2	1	7	3
6 Wileńskie							1	—	—	2	1	2
7 Nowogródzkie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8 Poleskie	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—
9 Wołyńskie	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
10 Pomorskie	—	—	—	—	10	1	—	—	—	—	10	1
11 Poznańskie	—	—	—	—	14	2	—	—	—	1	14	3
12 Krakowskie	—	—	2	—	—	—	—	1	—	2	2	3
13 Lwowskie	1	—	3	—	—	—	—	1	—	2	4	3
14 Tarnopolskie	—	—	1	—	—	—	—	—	1	1	2	1
15 Stanisławowskie	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	2	—
16 Śląskie	—	—			2	1	—	—	—	—	2	1
	3	1	7	—	26	4	20	8	14	14	70	27

**ZWIĄZKI POWIATÓW B. ZABORU PRUSKIEGO
W SPRAWIE ZESPOLENIA ADMINISTRACJI RESORTOWEJ
W POWIATACH.**

Na tegorocznym zjeździe sejmików powiatowych przyjęta została teza, że należy dążyć do całkowitego przekazania samorządowi spraw administracji drogowej, sanitarnej, budowlanej, weterynaryjnej i spraw rzeczowych szkolnictwa powszechnego. W sprawie tej przedstawiciele związków powiatów wojew. Poznańskiego i Pomorskiego, opierając się na dotychczasowym stanie rzeczy, przyzwyczajeniach i warunkach miejscowych, zgłosili wspólne zastrzeżenie co do przekazania samorządowi spraw sanitarnych, weterynaryjnych i budowlanych. Przytoczone motywy brzmią następująco:

1) Obecny stan prawny w tej dziedzinie w b. dzielnicy pruskiej okazał się i jest zupełnie celowym i odpowiada potrzebom, a zatem nie powinien być zmieniony. Pierwszą zasadą przy zmianach ustawodawczych winno być, aby nie zmieniać tego, co jest dobre, gdyż przez zmiany wypróbowanego systemu powoduje się tylko wielkie szkody w administracji i powiększa koszty publiczne, czego już niejednokrotnie doświadczyliśmy w naszej dzielnicy.

2) Uważamy za rzecz racjonalną i celową, aby policyjna służba zdrowia i weterynaryjna spoczywała w rękach lekarzy i urzędników państwowych, odpowiadających bezpośrednio przed wyższymi władzami państwowymi, w których ręku spoczywa wyższa władza policyjna i walka z epidemjami.

3) Według obecnych naszych przepisów powiatowy lekarz, jak też powiat, lekarz weterynaryjny, jest ekspertem dla sejmików

powiatowych i ta jego funkcja razem ze służbą policyjno-sanitarną wzgl. weterynaryjną w naszych stosunkach zupełnie wystarcza. W szczególności nie zachodzi u nas potrzeba angażowania osobnych lekarzy wzgl. weterynarzy samorządowych, a w razie potrzeby do specjalnych spraw, jak do opieki lekarskiej dla dzieci szkolnych, szczepienia ospy, bezpłatnego leczenia płciowo-chorych, żłobków, poradni dla matek i dzieci jak i dla szpitali, a w danym razie do ambulatorjów weterynaryjnych uważamy za więcej celowe i ekonomiczne osobne kontraktowanie lekarzy do każdej funkcji i to ewentualnie w rozmaitych miejscowościach powiatu, zamiast angażowania stałych lekarzy samorządowych.

4) Przekazanie administracji sanitarnej i weterynaryjnej samorządom w naszej dzielnicy wprowadziłyby właśnie dualizm, którego u nas niema, gdyż samorządowych lekarzy obecnie wogóle nie mamy, a nadzór musiałby należeć do lekarzy państwowych i wywołałby nie oszczędność, ale jeszcze większe koszta ogólne wskutek tego dualizmu.

5) Poza tem utrzymywanie powiat. lekarzy samorządowych wywołałoby nową nierozwiązaną kwestję między powiatami a miastami niewydzienionymi, jak to już jest u nas z akuszerkami powiatowymi i dezynfektorami, gdyż koszta utrzymania lekarzy spadłyby na powiat, a miasta nicby do tego się nie przyczyniały, gdyż podatków do powiatu nie płać, natomiast umowa co do kosztów byłaby w praktyce bardzo utrudniona i prowadziłaby, jak tyle podobnych rzeczy, do straty czasu i sporów bez końca.

6) Z analogicznych powodów orzekamy się przeciw przekazaniu samorządom powiatowym administracji budowlanej.

W szczególności musimy zaznaczyć, że nasi budownicowie powiatowi są fachowcami tylko do budowy dróg, a zatem nie mogliby sprawować administracji budynkowej, musielibyśmy więc

utrzymywać osobnych specjalistów do budowli nadziemnych, jakimi są dziś nasi rutynowani inspektorzy budowlani.

Połączenie w jednym ręku obydwu funkcji uważamy zasadniczo na niecelowe i za zaprzeczenie specjalności, które musi się odbyć niekorzystnie na administracji. Reforma taka byłaby przytem u nas nie oszczędnością, lecz powiększeniem kosztów ogólnie publicznych gdyż obecnie jedna inspekcja budowlana obsługuje kilka powiatów.

Natomiast orzekamy się za oddaniem samorządom powiatowym całej gospodarki drogowej w powiecie, jak jest u nas i co okazało się najwięcej praktycznym oraz za oddaniem funkcji powiatowych rad szkolnych samorządowi powiatowemu.

DODATKOWE ROZKŁADY SUM NA POLICJĘ PAŃSTWOWĄ.

Jednocześnie z trzebieciem w budżetach pow. związków komunalnych różnych pozycji na podniesienie kultury naterjalnej mieszkańców z powodu jakoby braku środków dokonane zostały dodatkowe rozkłady udziału samorządu w kosztach utrzymania policji państwowej za r. 1924. Jak wiadomo obowiązek samorządu uczestniczenia w utrzymaniu policji państwowej został uchylony z d. 1-m stycznia 1925 r.

Otóż te dodatkowe rozkłady wynoszą: na pow. kolneński zł. 11.991, z czego w r. b. powiat ma zapłacić 8.771 zł., resztę zaś w roku następnym; na pow. suwalski 12.692 zł. Do budżetu na r. b. pow. zw. komunalnego w Wołkowysku Urząd Wojewódzki polecił wstawić tytułem zwrotu części udziału w utrzymaniu policji państwowej kwotę 27.310 zł.

GMINA WIEJSKA I MIEJSKA.

Samorząd gromadzki.

Samorząd gromadzki jest na terenie b. zaboru rosyjskiego problemem bardzo poważnym, któremu nie poświęca się należytej uwagi i nie otacza opieką. Zagadnienie to nie istnieje dla województw południowych i zachodnich, gdyż tam są gminy jednowioskowe, czyli zwykłe gromady, spełniające rolę gmin. W województwach wschodnich i centralnych posiadamy gminę zbiorową, liczącą po kilkanaście i więcej gromad. Nie mam zamiaru w danej chwili podkreślać dodatnich stron gminy zbiorowej i jej wyższości nad gminą jednowioskową, tembardziej, iż problem ten był już szeroko dyskutowany przy okazji walki o typ gminy polskiej, jaki ma określić nowa ustawa o samorządzie gminnym. Chcę jedynie zwrócić uwagę na potrzebę zaopiekowania się gromadą—w szczególności tam, gdzie gromada przejawia żywsze tempo życia społecznego. Ma to miejsce w osadach, większych wsiach kościelnych, fabrycznych oraz w miasteczkach, którym został w latach 1869 i 1870 odjęty ustrój miejski; wobec czego stanowią one gromady włączone do gmin wiejskich. (Tylko niewielka ilość osad miejskich z ogólnej liczby 357 b. Królestwa Kongresowego stanowi samodzielne gminy, rządzące się prawem gminnym z r. 1864). Setki wspomnianych osad, nie mając ustroju gminnego, posiadają jednak samodzielną gospodarkę gromadzką, w wielu

wypadkach przewyższające działalność przeciętnej gminy wiejskiej. Te gromady - osady posiadają własne chłejtki majątkowe (budynki, rolę, las), własne urządzenia o charakterze użyteczności publicznej (rzeźnia, targowica, dom ludowy, dawniej własne szkoły gromadzkie), a więc i dochody, — a co ważniejsza, wyczuwają potrzebę rozwoju tych osiedli, będących często faktycznymi miasteczkami, a prawnie jedynie uważanych za gromady wiejskie. Obywatele tych osad dążą do przeprowadzenia elementarnych urządzeń, jak bruki, zadrzewienie ulic, studnie, straż ogniowa.

I na tem tle powstaje zazwyczaj prawdziwa tragedia: mieszkańcy osady dążą ku lepszemu, a wójt i mieszkańcy gminy, do której dana osada ma nieszczęście się zaliczać, uważają, iż dobrze jest, jak jest „tak nasz dziad, pradziad żył, tak i my żyć będziemy”, a że w gminie mieszkańcy wsi stanowią większość, więc decydują o wyborze wójta i rady gminnej. I jeżeli nawet te organa samorządu gminnego zdają sobie sprawę z konieczności rozwoju gospodarki gminnej, to przeważnie nie pod kątem dobra osady. To jest powodem, że jakkolwiek gmina czerpie dochody z osady (z majątku, rzeźni, z opłat rogatekowych, placowych, za wpęd na targowicę), nie obraca tychże w odpowiedniej części na potrzeby osady.

Zrozumiałem wobec tego jest dążenie osad do wy-

dzielania się w samodzielne gminy miejskie, bądź w osobne gminy osadzkie. Władze nadzorcze zawsze w wypadkach, jeżeli warunki lokalne na to pozwalają (odpowiednia liczba mieszkańców — powyżej dwóch tysięcy, — siła finansowa osady), chętnie idą na rękę tym życzeniom i od czasu do czasu czytamy w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane na podstawie ustawy z dn. 20.II 1920 r (D. U. R. P. Nr. 19, poz. 98), w przedmiocie utworzenia nowej gminy miejskiej. Ale, niestety, nie każda osada ma warunki ku temu, by zostać samodzielną gminą. Olbrzymia większość zmuszona jest nadal pozostawać w gminie w charakterze gromady wiejskiej.

Otóż i w tym stanie rzeczy osada może się rozwijać, a to przy należytej organizacji samorządu gromadzkiego. Naogół rozpowszechniło się u nas szkodliwe mniemanie (i to nawet u władz nadzorczych — a mianowicie w Wydziałach Powiatowych), że nie mamy podstaw prawnych do tolerowania samorządu gromadzkiego, mającego swój wyraz w postaci specjalnego zarządu i własnego budżetu. W zapędach nadzorczych idziemy często tak daleko, że nawet tłumimy samodzielną gospodarkę osad tam, gdzie ta gospodarka była tolerowana i uznawana za konieczną przez b. władze rosyjskie.

Taktyka ta jest wyływem błędnego mniemanie, jakoby prawodawstwo gminne b. zaboru rosyjskiego nie przewidziało samodzielnej gospodarki gromad. Powstaje z tego powodu mniemanie, że wszystko, co należy do gminy, podlega jedynie władzy i kompetencji organów gminnych, a dochody z osady winna pobierać gmina, która znowu w miarę możności i zrozumienia, jest tylko powołana do gospodarowania na terenie całej gminy, a więc i gromady.

W samej rzeczy tak nie jest. Ustawa o samorządzie gminnym z r. 1864 (Zbiór praw t. II, wyd. 1892 r., rozdział V), utrzymana w mocy Dekretem o Radach Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego z dn. 28.11 1918 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 18, poz. 48), określa wyraźnie organizację samorządu gromadzkiego i zakres jego działania. Odnośnie przepisy zawierają art. 264 — 275 i jeżeli chodzi o osady art. 276 — 286.

Przyjrzyjmy się cokolwiek tym przepisom. Art. 266 określa władze gromadzkie jako: zebrania gromadzkie i sołtysów. Taką organizację ma osada włączona do gminy (art. 277).

Art. 271 omawia kompetencje gromady. Są one rozległe: zakładanie szkół wioskowych, rozporządzanie budowlami gromadzkimi, szpitalami i t. p. zakładami, urządzonemi kosztem gromady, wyznaczanie składek na pokrycie wspólnych wydatków gromady wioskowej.

O posiadaniu majątku przez osady, rozporządzaniu się nim oraz o sposobie gospodarowania własnymi dochodami mówią nadto art. 283, 284, 286. Ten ostatni brzmi: „Dochód z nieruchomości i kapitałów zapasowych... gromad może być obróconym na pokrycie bieżących ich potrzeb, przedewszystkiem wszakże użytym być winien na pokrycie ciężarów od zobowiązań, o ile takowe... na gromadzie ciąży i na utrzymanie administracji... gromady i należących... budowli i zakładów“.

Jeżeli teraz chodzi o sprawowanie bezpośrednio administracji gromadzkiej (osadzkiej), to winna być poruczona specjalnej komisji złożonej z sołtysa i plenipo-

tentów, wybieranych przez zebranie gromadzkie na lat 3. Uprawnienie ku temu zawiera art. 266 i 271 p. 10 ustawy z r. 1864.

Uchwały zebrań gromadzkich (osadzkich) winny być zapisywane do specjalnej księgi uchwał (art. 275).

Widzimy więc, iż istnieją podstawy prawne, określające w dość szerokich granicach ramy samorządu gromadzkiego: prawo posiadania majątku i dochodów oraz zaciągania zobowiązań, kompetencje szerokie w zakresie gospodarki społecznej i własne organa uchwałodawcze i wykonawcze. Posiadamy więc podstawy nie tylko do tolerowania samodzielnej gospodarki gromad (osad), ale i do popierania rozwoju teje tam, gdzie warunki na to pozwalają, a potrzeby naglą; — zanim bowiem osada dojdzie do tego stopnia rozwoju, by mógł być wydzieloną w samodzielną gminę, musi przez długi nieraz okres czasu zaspakajać swe potrzeby społeczne, gospodarcze i kulturalne w ramach samorządu gromadzkiego.

Z dalszych ustaw, które zajmują się nieco samorządem gromadzkim, wymienić należy ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dn. 11.8 1923 r. (D. U. R. P. Nr. 94, poz. 747). Twórcy projektu tej ustawy (Dr. Józef Horszowski, Dr. Br. Konopiński i Dr. J. Strzeszewski) zdawali sobie sprawę z doniosłości samorządu gromadzkiego, stawiając tezę następującą: „Gromady, jako samodzielne jednostki komunalne, istniejące w b. zaborze rosyjskim, należy wyposażyć we własne źródła dochodowe na cele inwestycyjne w stosunku do gminy zbiorowej“. (Tezy do tymcz. ust., dot. danin i niektórych innych dochodów komunalnych — zasady ogólne, rozdział IV, punkt 8, poz. 8). Szkoda jedynie, że Sejm w ostatecznej redakcji ustawy z dn. 11.8 1923 r. sprowadził dochody publiczno - prawne gromady do minimum, określając w art. 3, p. B2, iż gm. wiejskie w b. dzielnicy rosyjskiej są obowiązane z wpływów z dod. do pod. gruntowego przekazywać 5% gromadom na pokrycie wydatków tychże gromad. Jednocześnie zniesiono tymże art. prawo gromad do pobierania samoistnych składek, zawarte w art. 271, p. 8 ustawy z r. 1864. A szkoda wielka, iż własne władze odjęły gromadom te uprawnienia, które zaborcy dopuszczali, umożliwiając pracę twórczą — przedewszystkiem inwestycyjną.

Pomimo tych ograniczeń pozostają jeszcze gromadom wpływy prywatno - prawne, opłaty oraz dobrowolne składki. I w ramach tych dochodów — w osadach szczególnie — można dużo zdziałać. Chodzi tylko o to, aby władze nadzorcze, a w pierwszej linii wydziały powiatowe, współdziałały w organizowaniu administracji gromadzkiej w osadach.

Wszędzie tam, gdzie gromada (osada) posiada własne objekty majątkowe, dochody z opłat i pragnie wpływy te odpowiednio we własnej administracji zużytkowywać, powinny być powołane komisje gromadzkie z sołtysiem na czele, które gospodarować winny na podstawie własnego budżetu, zatwierdzanego przez Wydział Powiatowy. (Władze nadzorcze winny również dbać o odpowiedni skład komisji przy okazji zatwierdzania wyborów—sołtysa i plenipotentów—co leży w kompetencji starosty). Wydział Powiatowy zaś winien roztoczyć dokładną kontrolę nad gospodarką gromady przy pomocy inspektora samorządowego.

Na zakończenie warto się zatrzymać nad kwestją

podstaw prawnych samorządu gromadzkiego w związku z Konstytucją z dn. 17.III 1921 r. i nowym projektem ustawy gminnej.

Art. 65 Konstytucji stwierdza jedynie, iż w drodze ustawodawczej Państwo Polskie będzie podzielone na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Brzmienie pomienionego artykułu nie wyklucza istnienia innych jednostek samorządu terytorjalnego. Dlatego też projekt nowej ustawy gminnej, złożony w Sejmie Ustawodawczym i ogłoszony w Nr. 49 Gazety Policji i Administracji z dn. 1.12 1923 r., poświęca stosunkowo wiele uwagi samorządowi gromadzkiemu, pragnąc nadać gromadzie osobowość prawną i zagwarantować szerokie kompetencje jej organom. Stosownie do brzmienia art. 99 omawianego projektu „Gromada stanowi terytorjalny związek publiczno - prawny, powołany do sprawowania w myśl ustaw administracji publicznej.

Gromada może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania oraz występować jako strona w procesie”.

Następnie projekt ustala władze gromadzkie: uchwałodawcze i wykonawcze. Władzą uchwałodawczą gromady miałyby być w gromadach, w których liczba członków, uprawnionych do wybierania, nie przynosi 50-ciu, zebranie gromadzkie. W gromadach liczących od 50 do 500 mieszkańców uprawnionych do głosowania, jako władzę uchwałodawczą gromady projekt przewiduje radę gromadzką, złożoną z 6-ciu osób, przyczem na dalsze każde 250 uprawnionych do głosowania przybywały 1 radny.

Władzą wykonawczą ma być sołtys wraz z zastępcami, — wszyscy wybierani na lat 4.

Prawo czynne przy wyborach do rady gromadzkiej projekt pragnie nadać wszystkim obywatelom bez różnicy płci, mających ukończonych lat 20.

Widzimy więc, iż czynniki rządowe należycie potraktowały sprawę samorządu gromadzkiego, należy mieć nadzieję, że i Sejm Ustawodawczy niemniejszą opieką gromadę otoczy.

St. Pachn.

Małopolska gmina wiejska i jej gospodarka finansowa dawniej a dziś.

II.

Gospodarka finansowa gmin wiejskich w Małopolsce, ustalona w okresie przedwojennym na podstawach przedstawionych, a opierająca się w przeważnej części gmin głównie na dodatkach do państwowych podatków bezpośrednich, została wskutek wybuchu wojny światowej wytraconą z swej równowagi. Gospodarka ta, znalazłszy się raz na równi pochyłej wzrastającej drożyzny i spadku waluty, staczała się z rosnącą wciąż szybkością i zupełnej ruinie i dezorganizacji, gdyż nie mogła się oprzeć oddziaływaniu stosunków wojennych i powojennych, a zwłaszcza wpływowi dewaluacji, tembardziej, że będąc skrępowaną przepisami ustawowemi i ograniczoną do dodatków do podatków jako głównego źródła dochodu, nie miała możności pokrywania swych potrzeb drukiem banknotów, ani kredytem, ani też samoistnymi daninami, które do pewnego stopnia mogły dostarczyć funduszy na pokrycie wydatków wzrastających cyfrowo z niesłychaną szybkością.

Przystępując do treściwego omówienia gospodarki finansowej małopolskiej gminy wiejskiej w okresie wojennym, a następnie i powojennym, poprzedzającym wejście w życie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923 (D. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), otwierającej nową erę w gospodarce związków komunalnych, mam na uwadze nie te gminy wiejskie, które wskutek działań wojennych doszczętnie lub w przeważnej części zostały zniszczone, lecz przeciwną gminę wiejską, która bez względu na to czy była, czy też nie była wciągniętą w sferę operacji wojennych, wskutek wojny pośrednio lub bezpośrednio, mniej lub więcej ucierpiała, zachowując jednak w całości lub w przeważnej części warsztat pracy i zarobku.

Niezależnie od szkód działaniami wojennymi poszczególnym gminom spowodowanych, konstatuję, że już sam wybuch wojny i czynności urzędowe gmin, związane z mobilizacją i obroną państwa, przysporzyły gminom wydatków.

Rozpoczęły się niezliczone podróże urzędowe naczelników gmin i funkcjonariuszy gminnych w sprawach, z prowadzeniem wojny związanych, a więc najpierw w sprawach dostawienia poborowych, mobilizacji zwierząt i środków pociągowych, następnie ciągłych przeglądów obowiązanych do służby wojskowej, rekwizycji zboża, paszy, metali i t. d. rozdziału środków żywności i innych artykułów i w tysiącnych innych sprawach. W związku z temi sprawami i sporządzaniem różnych wykazów wzmogły się również niesłychanie czynności kancelaryjne gmin i ich korespondencje urzędowe. Rzecz naturalna, że pociągało to za sobą ogromny wzrost wydatków gminnych w odnośnych działach administracji. Niezależnie jednak od tego, w związku z wzrastającą ustawicznie drożyzną, także wydatki gminne we wszystkich innych działach okazywały tendencję zwykłą.

Niestety z tem zwiększeniem ciężarów nie szła w parze możność odpowiedniego podniesienia dochodów gminy. Rząd austriacki, podwyższając w czasie wojny podatki bezpośrednie, uczynił to w formie dodatku wojennego na rzecz państwa, nie naruszając i nie zmieniając stopy podatku zasadniczego, od której obliczane były dodatki samorządowe. Tak więc mimo faktycznego podwyższenia podatków państwowych, podstawa podatko-

wa dochodów gminnych, opierających się głównie na dodatkach do podatków, nie uległa rozszerzeniu.

Moment ten był bardzo niekorzystnym i wobec wzrostu absolutnej kwoty wydatków gminnych, wiele gmin osiągnęło wkrótce granicę dopuszczalnych dodatków na potrzeby gminne, a wobec niemożności wprowadzenia samoistnych podatków czy innych danin gminnych, gospodarka gmin stanęła na martwym punkcie, z którego wyjście było dwojakie: albo gospodarka deficytowa z deficytami niepokrytymi, albo szukanie dla gminy dochodów, z pominięciem przepisów ustawowych. Trzy gospodarce takiej deficyt ujawniał się zwyczajnie w niewypłacaniu poborów naczelnika gminy i członków zwierzchności gminnej oraz funkcjonariuszy gminnych, a więc w krzywdzie jednostek coraz wzrastającej i coraz trudniejszej do powetowania w miarę postępu dewaluacji, tudzież w braku funduszy na rzeczowe potrzeby szkół, albo znajdował pokrycie w nielegalnym rozkładaniu potrzebnych sum na członków gminy w formie składek, rozliczanych czy to od numeru, czy wedle obszaru gruntu, czy też wedle podatku — a nawet w składkach zbożowych na wynagrodzenie funkcjonariuszy gminnych, którzy w ten sposób starali się uchronić przed skutkami dewaluacji.

Dewaluacja była dla gospodarki gminnej znacznie groźniejszą, aniżeli wzrost wydatków wskutek wzrostu czynności i drożyzny.

Na co zdał się budżet, nawet najstaranniej obmyślany i opracowany, byleby tylko związać koniec z końcem, skoro opierał się on na danych i cenach z końca roku, poprzedzającego rok budżetowy, zaś główna część dochodów gminy, o ile faktycznie wpłynęła, pobierana była w formie dodatków gminnych z końcem roku budżetowego, a więc w czasie, kiedy stosunki, ceny i wewnętrzna wartość pieniądza zbyt daleko odbiegły od tych, które brano w rachubę przy układaniu i uchwalaniu budżetu.

Ofiarą padali tu przede wszystkim naczelnicy gmin i funkcjonariusze gminni. Pobory pracowników gminnych nie były regularnie wypłacane, nieraz latami nie otrzymywali oni swych płac i innych należności, a jeśli potem nawet przychodziło do wyrównania zaległości, otrzymywali je oni w pieniądzu zdewaluowanym i nie posiadającym poprzedniej wartości. Naczelnicy gmin bywali niejednokrotnie w znacznie gorszym jeszcze położeniu, gdyż nie tylko, że nie otrzymywali latami należnych płac, lecz bardzo często ze swych prywatnych funduszy zaliczali nawet znaczniejsze kwoty na pokrycie niezbędnych wydatków gminnych, a później nie mogli uzyskać ich zwrotu lub otrzymywali je z powrotem w wartości zmniejszonej przez dewaluację.

Również potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności dostarczanie dla nich opału w gminach nie mających własnych lasów nie mogły znaleźć pokrycia w kwotach preliminowanych budżetem, gdyż wobec ciągłego spadku wartości pieniądza, kwoty te okazywały się bardzo niewystarczającymi.

W tych warunkach władze nadzorcze musiały patrzeć przez palce na zarządzane składki celem pokrycia poszczególnych wydatków, a nawet o ile chodziło o uruchomienie szkół lub niedopuszczenie do ich zamknięcia, pod naciskiem okoliczności zalecały pobór takich skła-

dek pomimo, że składki te były właściwie ustawowo niedopuszczalne.

Wyżej naszkicowany stan rzeczy nie ujawnił się od razu w całej swej jaskrawości. W czasie trwania wojny jeszcze za rządów austriackich przedstawione wyżej stosunki zarysowywały się i uwypuklały w stosunkowo wolnym tempie, lecz pod koniec rządów austriackich nabrały już znacznej wyrazistości.

Upadek Austrii i powstanie Państwa Polskiego, w skład którego wchodził b. zobór austriacki, pogarsza znacznie sytuację finansową małopolskiej gminy wiejskiej. Z wprowadzaniem nowych ustaw skarbowych polskich — podstawy podatkowe gminy zwięzają się przez kolejne odpadnięcie poszczególnych podatków bezpośrednich, tak, iż w końcu z wszystkich podatków bezpośrednich, podlegającym dodatkom gminnym pozostaje tylko podatek gruntowy jako podstawa gospodarki finansowej gmin wiejskich.

Ekwiwalentu za ubytek dodatków do poszczególnych podatków bezpośrednich gminy wiejskie nie otrzymały i nie utworzono im nowych źródeł dochodów, jak to odnośnie do miast uczyniła ustawa o zasileniu finansowym miast z 17.12 1921. Dz. U. R. P. z 1922 r. Nr. 2, poz. 6. Wprawdzie oprócz wzmiankowanego zwięzienia podstawy podatkowej gminy przez odpadnięcie z podatków gminnych poszczególnych podatków bezpośrednich, było także pewne jej rozszerzenie przez wcielenie do gmin b. obszarów dworskich, jednak rozszerzenie to nastąpiło tylko w tych gminach, gdzie były dobra tabularne stanowiące obszary dworskie, a chociaż biorąc pod uwagę całą Małopolskę przez wcielenie obszarów dworskich bardzo wiele gmin zostało finansowo wzmocnionych, istnieje zwłaszcza w Podkarpaciu wiele powiatów, w których bądź wskutek parcelacji, bądź z powodu dawnej już struktury rozdziału ziemi liczba obszarów dworskich była stosunkowo niewielka, lub ich wielkość nieznaczna, a siła podatkowa niewydatna.

Zresztą względy na wydatność podatków podlegających dodatkom gminnym, tracą zupełnie na znaczeniu wobec gwałtownego i coraz przybierającego na szybkości wzrostu tempa dewaluacji, jakie się zaznacza za czasów polskich.

Dewaluacja wzrasta jak lawina, niweluje wszystkie podstawy gospodarki gminnej bez względu na ich teoretyczne znaczenie i obala wszelkie obliczenia i najskrupulatniejsze i najbardziej przewidujące rachunki — przekreśla wszelkie usiłowania zrównoważenia budżetów gminnych i ich wykonania.

Gminy nie rozporządzają prasą do druku banknotów. Nieelastyczne dodatki do podatków mają wciąż jeszcze stanowić główne źródło pokrycia olbrzymiejących cyfrowo bezmiernie wydatków. Na nic podwyższanie dodatków gminnych ponad dozwoloną stopę przy użyciu z konieczności fałszywej firmy nie wymagających wyższego zatwierdzenia dodatków szkolnych — na nic dopuszczone później legalne podwyższenie granic stopy dodatków gminnych. Gdy dodatki uchwalane sięgają tysięcy procentów dewaluacja w chwili ściągania tych dodatków i ich wypłacania idzie w miliony procentów i powoduje, że kwoty wstawione w budżecie na pokrycie całego niedoboru wydatków gminnych nie wystarczą na

jedną podróż urzędową do miasta powiatowego lub zakupno przyborów kancelaryjnych.

Dla uzupełnienia obrazu dodać należy, że gminy posiadające majątek w kapitałach i papierach wartościowych i czerpiące w czasach przedwojennych część swoich dochodów z odsetek — przez dewaluację straciły tę część majątku swego niemal doszczętnie.

Pojęcie gospodarki finansowej w tych warunkach doprowadzone jest do absurdu — konstrukcja gospodarki gminy wiejskiej jest obalona, gmach gospodarki gminnej leży w gruzach z olbrzymią szkodą dla tężyzny

i rozwoju życia samorządowego, zwłaszcza w dobie rozbudowy państwowości polskiej.

Na spokojnej ongiś, choć niezbyt bujnej niwie gospodarczego życia samorządu gminnego w Małopolsce żerują: krzywda ludzka w postaci niewypłaconych od lat poborów członków zarządu i pracowników gminnych, albo bezprawie w formie pobierania danin gminnych niedopuszczalnych ustawą — przyczem nie obywa się i bez nadużyć.

B. Kobak.

Z GMIN.

SPRAWA OCHRONY LASU I PASTWISKA.

Zebrań osadzkich os. *Przerosł*, pow. Suwalskiego, uzupełniając uchwałę swoją z dn. 19 lutego 1923 r., jednogłośnie uchwalilo: od dnia dzisiejszego nikt nie ma prawa bez wydania zaświadczenia przez Urząd gminny na cięcie różek „korkliny” na gruntach ogólnych, na dawkach i działach osady *Przerosł*.

Wszystkie inne drzewa, rosnące na tych gruntach, jak brzoza i inne, muszą być strzeżone i niszczyć je bezwzględnie zabrania się.

W razie niestosowania się do powyższej uchwały upoważnia się Urząd gminny do występowania na drogę sądową celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej za niszczenie drzew rosnących, zwrot wartości zniszczonego drzewa i koszty procesu.

Ściągnięta kara winna być wpłacona do kasy gminnej i obrócona na wynagrodzenia gajowym.

Zebrań osadzkich wyznacza wynagrodzenie roczne gajowym po 40 złotych każdemu.

Zebrań osadzkich jednogłośnie uchwalilo zabronić pasienia bydła na gruntach ogólnych, na dawkach i działach. Winni niestosowania się do niniejszego, ulegną karze za pierwszy raz po 5 złotych od sztuki, za drugi raz 7 złotych od sztuki i za trzeci raz po 10 złotych od sztuki i w razie dalszego pasienia bydła po 10 złotych od sztuki.

POMNIK DLA UCZCZENIA POLEGŁYCH.

Rada gminna w *Krzywowie*, pow. Włodawskiego, postanowiła postawić w Kodyńcu pomnik celem uczczenia pamięci tych, którzy polegli w ostatniej wojnie. Uroczyste odsłonięcie pomnika postanowiono naznaczyć na dzień 3 maja 1926 r. Na pomnik Rada gminna wyznaczyła 500 zł.

NOWE KASY GMINNE. W powiecie Kaliskim 9 gmin uchwalilo założenie gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Powstały nowe gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe w gminach: Bałucz, Buczek, Lutomiersk, Władzów, Wymysłów. Aby za przykładem tych świątłych gmin poszły jak najprędzej pozostałe gminy powiatu Łaskiego.

CEGIELNIA MIEJSKA W PARCZEWIE. Miasto *Parzew*, pow. Włodawskiego, prowadzi we własnym zarządzie cegielnię. Cegielnia ta dała miastu 1539 zł. czystego zysku. Rada miejska po wysłuchaniu sprawozdania postanowiła prowadzić ją nadal we własnym zarządzie.

PODWYŻSZENIE OPLAT W SZPITALACH MIEJSKICH W WARSZAWIE. Z powodu niedoborów gospodarczych, jakie miasto ponosi w szpitalach miejskich (30 proc. chorych stanowią członkowie kasy chorych, która wpłaca 50 proc. kosztów rzeczywistych oraz chorzy z prowincji, za których gminy opłacają zbyt niskie opłaty i w dodatku niepunktualnie) rada miejska przy uchwaleniu budżetu wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa zaleciła magistratowi podnieść opłatę dzienną za leczenie w szpitalach miejskich.

Opłaty te ustalono: po 7 zł. dziennie za stałych mieszkańców Warszawy i po 8 zł. 20 gr. za mieszkańców gmin obcych.

GMACHY SZKOLNE W WARSZAWIE. Odbywa się budowa czterech gmachów szkolnych dla miejskich szkół powszechnych.

Pod dachem jest gmach przy zbiegu ul. Grójeckiej i Opaczewskiej, w którym zakładane są instalacje elektryczne. Również pod dachem jest gmach przy ul. Czerniakowskiej, w którym wykańczane są sklepienia wewnętrzne i wkrótce rozpocznie się wewnętrzne tynkowanie. Budynek przy ul. Bema pokrywany jest dachówką. Ustawiono rusztowania do tynkowania zewnętrznego. Przy ul. Otwockiej na Pradze, oprócz gmachu szkolnego, w którym założono więzienia dachowe, budowane są dwa domy mieszkalne dla nauczycieli, znajdujące się już pod dachem, każdy po 12 mieszkań (3, 2 i 1 pokojowe). Wszystkie wymienione gmachy są podwójne, t. zn. mieścić będą po dwie szkoły powszechne. Nadto w budowie jest jeszcze gmach przy ul. Narbuta w Mokotowie. Budowa jego doprowadzona jest do więzań dachowych. Wszystkie powyższe gmachy posiadać będą tereny sportowe. Projektowane jest oddanie ich do użytku od nowego roku szkolnego.

Preliminarze budżetów gmin miejskich pow. Zdobunowskiego na 1926 rok.

Tytuł	Nazwa tytułu	Nazwa Magistralu		L.p.	Nazwa przedsiębiorstwa	PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE							
		Zdobunowski	Ostrogski			docho- dy	Wydatki		Zysk	Strata			
		Suma tytułu	% stos.			Suma tytułu	% stos.	osobowe	rzeczowe				
Wydatki	I Koszta administracji	43300—76	30,45		I. m. Zdobunów	24000—00	4078—28	16800—00	3843—72	—	—		
	II Komunikacja	7500—00	5,26										
	III Oświata	20538—69	14,53										
	IV Zdrowotność	2120—00	1,40										
	V Opieka Społeczna	6810—00	4,95										
	VI Bezpieczeństwo publiczne	20849—32	14,85										
	VII Nieuchomości miejskie	1900—00	1,34										
	VIII Nadzór weterynaryjny	2349—20	1,67	Wydatki po krywa z budżetu									
	IX Nadzór budowlany	2759—64	1,95	Przewidziane w tyt. l.									
	X Różne	3360—00	2,37	3520—00									
	XI Wydatki nieprze- widziane	2000—00	1,41	900—00								0,51	
	XII Wydatki nadzwyczajne	23314—49	16,48	15000—00								8,64	
	XIII Komunikacja Pozarnictwo	4600—00	3,25	—								—	
RAZEM	141402—10	100%	173536—72	100%	Zdobunów	Ostrog							
Dochody	I Dochody z nieruchomości miejskich	—	—	1	Obszar i zaludnienie miast Zdobunów	Zdobunów	Ostrog	118	450	11540	17045		
	II Zysk z przedsiębiorstw miejsk.	3843—72	2,77	2								1918	3207
	III Oplaty	18597—38	13,21	3								5	9
	IV Dodatki do podatków państwowych	64000—00	45,26	4								274	1063
	V Podatki samoisne	44851—00	31,72	5								—	—
	VI Kary	1000—00	0,72	6								—	—
	VII Zwroty	5110—00	3,66	7								—	—
	VIII Dotacje	—	—	8								—	—
	IX Różne wpływy	4000—00	2,65	—								—	—
	X Pożyczki długoterminowe	—	—	—								—	—
RAZEM	141402—10	100%	173536—72	100%	12 zł. 14 gr.	10 zł. 18 gr.							

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W BARANOWICZACH. Wobec zupełnego zdekompletowania Rady Miejskiej w Baranowiczach, obranej jeszcze w 1919 r. i wyczerpania się listy kandydatów — p. Wojewoda Nowogródzki rozwiązał starą Radę i zarządził wybory do nowej Rady Miejskiej.

Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego został mianowany p. Eugenjusz Dembiński-Pióro, inspektor samorządowy na pow. Baranowicki, osobistość chyba najbardziej popularna i szanowana na gruncie Baranowickim.

Wszystkie dążenia Głównego Komitetu Wyborczego, pod umiejętnym kierownictwem wytrawnego działacza ziemskiego, jakim jest p. Dembiński-Pióro (przed wojną przez dłuższy czas piastował godność prezesa powiatowej „Ziemskiej Uprawy”) skierowane były do zjednoczenia wszystkich odłamów i ugrupowań, jak narodowościowych, tak i politycznych, w jedną całość, co też po dłuższych pertraktacjach w zupełności się udało.

Interesy poszczególnych ugrupowań zostały zaspokojone i pogodzone dzięki temu, że przeważało zrozumienie konieczności dobra ogółu i Państwa, pod którem to hasłem została ułożona wspólna lista kandydatów do Rady Miejskiej od ludności chrześcijańskiej i żydowskiej i złożona na ręce przewodniczącego Głównego Komitetu. Ponieważ w oznaczonym regulaminem wyborów do tymczasowych rad miejskich terminie żadnej innej listy nie zgłoszono, Główny Komitet Wyborczy na podstawie istniejących przepisów ogłosił wybór na radnych pierwszych 24 kandydatów, wymienionych na liście, a mianowicie: 1) Wołczyński Jarosław — doktor, 2) Winikow Aron — inżynier, 3) Nazarewski Aleksy — senator, 4) Werner Jan — inżynier, 5) Kacew Izrael — kupiec, 6) Węłtman Chaim — fabr. chem., 7) Stolarczyk Dymitr — gospodarz, 8) Machaj Józef — handlowiec, 9) Mukasiej Mojżesz — urzędnik, 10) Sygałowicz Bencjan — kupiec, 11) Jarocki Jerzy — ślusarz, 12) Topolnicki Edwin — urzędnik, 13) Biegun Józef — kupiec, 14) Gałaj Boruch — handlowiec, 15) Konodo Mikołaj — urzędnik, 16) Bukowski Józef — właśc. domu, 17) Sołkowski Aron — handlowiec, 18) Goldberg Mendel — handlowiec, 19) Zieleniewski Włodzimierz — handlowiec, 20) Słucki Sender — handlowiec, 21) Litwak Mowsza — kupiec, 22) Lidman Gustaw — maszynista, 23) Minkowicz Szloma — rzeźnik, 24) Tunkiel Fajwel — fryzjer.

W ten sposób zaoszczędziło się dobrych kilkanaście tysięcy zł. grosza publicznego, a m. Baranowicze dało przykład godny naśladowania, t. j. zaniechania waśni partyjnych i wywyższenia interesu ogólnopublicznego, przykład, który musi zostać w pamięci każdego lojalnego obywatela Państwa, w szczególności zaś być przypomnianym w dobie wyborów do Sejmu.

Baranowiczanie.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ. Wojewoda Łódzki na wniosek Wydziału Powiatowego w Łasku rozwiązał Radę Miejską w Łasku z powodu zdekompletowania Rady. Zarządzanie sprawami miasta do czasu ukonstytuowania nowej Rady Miejskiej powierzył Magistratowi. Wybory nowej Rady Miejskiej odbędą się w przeciągu 6 tygodni od dnia powiadomienia Magistratu m. Łaska o rozwiązaniu dotychczasowej Rady Miejskiej.

POŻYCZKI NA KANALIZACJE. Podjęcie robót kanalizacyjnych w Łodzi zostało umożliwione przez dwie pożyczki dla magistratu. Jedna pożyczka 6 proc. — 2,5 miliona zł. zwrotna 15 lutego 1931 r., a płatna od 1 września 1927 r. w ratach rocznych. Druga pożyczka 12 proc. na 1 milion zł. przyznana jest na czas od 1 maja do 1 grudnia 1926 r.

ZATRUDNIENIE 600 BEZROBOTNYCH W ŻYRARDOWIE. Przed paroma dniami magistrat żyrdowski otrzymał od ministerstwa skarbu 20 tysięcy złotych tytułem zapomogi na utrzymanie bezrobotnych. Od kilku dni 600 bezrobotnych zostało zatrudnionych przy różnych robotach na terenie Żyrardowa, jako to: przy naprawie dróg, ulic, szos i wielu innych robotach inwestycyjnych i pobierają 3 zł. 20 gr. dziennie. Bezrobotni w myśl rozporządzenia ministerstwa robót publicznych, uchylający się od robót, tracą prawo do otrzymywania jakichkolwiek zapomóg.

Zaznaczyć należy, że dotychczas wydawano bezrobotnym zapomogi bez wymagania wykonywania jakichkolwiek czynności. Wskutek tej demoralizacji wielu „bezrobotnych” nie chciało się jąc pracy lub domagało się wysokich płac.

Poradnik samorządowy.

1. Urzędowi gminy Teresopol.

Nadesłane informacje nie pozwalają na udzielenie stanowczej odpowiedzi.

Z objawionego w hipotece na rzecz proboszczów grecko-unickiej parafji w Terespolu prawa pastwiska i wyrębu należy przyjąć do wniosku, że jest to nie prawo osobistego używania, ani nie mniej serwitut, ile raczej t. zw. ciężar wieczysty normowany art. 44 przepisów hipotecnych.

W myśl ukazu carskiego z 1875 r. prawa związane do parafji grecko-unickich przechodziły na rzecz parafji prawosławnych, jednakże odnośne władze winny były poczynić przepisania tytułu tego prawa na rzecz parafji prawosławnej. Nadesłany odpis nie zawiera takiego przepisania i przeto gdyby go wcale nie było, możnaby się upierać, czy probostwo prawosławne prawnie korzystało z tego prawa, czy też ono wygasło. Gdyby proboszczowie prawosławni w Terespolu

byli prawnymi spadkobiercami, lub też nabyli to prawo — kwestją dalszą byłaby okoliczność, co się stało obecnie z parafją prawosławną w Tereszpolu.

Parafji katolickiej w Tereszpolu chyba tylko wówczas mogłoby to prawo przysługiwać, gdyby cała parafja prawosławna w Tereszpolu całkowicie przeszła na katolicyzm. Ewentualny proces byłby jednak b. uciążliwy.

I. R.

2. *Pytanie:* Urząd gminy Torczyn (pow. Łucki) zapytuje, jak należy rozumieć zawieszenie wykonania wyroków, przewidziane ustawą z dn. 18.12 1925 r. o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 40, r. 1926), a mianowicie, czy wstrzymanie wykonania odnosi się jedynie do grzywny i nawiązki w wysokości podwójnej wartości drzewa (art. 627 K. K.), a nie odnosi się do kosztów sądowych i zwrotu wartości drzewa przywłaszczonego (ust. 2 art. 627 K. K.)?

Odpowiedź: Art. 1 i 4 wspomnianej ustawy mówi wyraźnie o wstrzymaniu wykonania kary i nawiązki art. 6 również wspomina jedynie o karach, które w danym wypadku mogą być: areszt, grzywna i nawiązka. Co się zaś tyczy zwrotu wartości drzewa, to art. 4 wyraźnie zaznacza, iż przepisy omawianej ustawy nie odnoszą się do przewidzianego w części drugiej art. 627 K. K. „zwrotu zabranego drzewa, lub jego istotnej pojedynczej wartości”.

O zawieszeniu kosztów sądowych ustawa zupełnie nie mówi, należy przeto stanąć na stanowisku, iż wstrzymaniu nie podlegają, ustawa bowiem jest przepisem wyjątkowym i rozszerzająco nie może być interpretowaną.

3. *Pytanie:* Inspektor samorządu gminnego w Przasnyszu zapytuje:

1) czy czynności pisarza i wójta gminy może pełnić jedna osoba, wybrana przez Radę gminną i ogólne zebranie?

2) czy może być kwestjonowany mandat wójta jako członka Sejmiku powiatowego?

Odpowiedź: 1) Stosownie do przepisów art. 231 ustawy gminnej z r. 1864 „w gminach, w których dla braku funduszków nie będzie oddzielnego pisarza gminy, prowadzenie korespondencji pozostawia się odpowiedzialności i bliższemu rozporządzeniu samego wójta”. — „Prowadzenie ksiąg... wklada się... na pisarza, tam, gdzie będzie ustanowiony”. — Przepisy prawne więc nie wkladają obowiązku angażowania pisarza. Jeżeli przeto wójt jest wyrobiony dostatecznie i może podołać pracy, — należy uznać pełnienie funkcji pisarza przez tegoż za bardzo wskazane.

2) Z brzmienia art. 15, 33, 45 i 46 Dekretu o tymcz. ord. powiatowej z dn. 4.II 1919 r. (D. Pr. Nr. 13, poz. 141) nie wynika, aby wójt wzgl. burmistrz nie mógł pełnić funkcji członka sejmiku wzgl. wydziału powiatowego. Na tem stanowisku stanęło również Ministerstwo Spraw Wewn. w okólniku Nr. 316 z dn. 13.X 1919 r. R 53928-849/1 — XVI — punkt 4.

4. *Pytanie:* Urząd gminy Janów (pow. Sokólski) zapytuje, w jaki sposób należy postąpić, aby wywłaszczyć

ogród, znajdujący się w środku miasta, a przydatny jako plac pod budowę szkoły? Ponieważ właściciel jest nieobecny, nad pomienioną własnością został ustanowiony przez Sąd Okręgowy kurator.

Odpowiedź: Stosownie do przepisów art. 4 ustawy z dn. 17.II 1922 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 144) „o ile gmina nie posiada gruntu odpowiedniego, a nie może go uzyskać drogą kupna lub zamiany, może nastąpić na wniosek kuratora okręgu szkolnego wywłaszczenie gruntu dla celów szkolnych w trybie, przewidzianym przez ustawę”.

Wobec powyższego rada gminna winna wystąpić z odpowiednio umotywowanym wnioskiem i opinią Okręgowej Rady Szkolnej — za pośrednictwem Wydz. Pow. i Wojewody do Kuratora właściwego Okręgu Szkolnego. Kurator po sprawdzeniu zgodności projektu wywłaszczenia z planem sieci szkół powszechnych i po zebraniu materiałów wymaganych art. 2 i 3-cim Dekretu z dn. 7.II 1919 r. (D. U. R. P. Nr. 14, poz. 162) wystąpi z odpowiednim wnioskiem do Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

5. *Pytanie:* Urząd gminy Dąbrowa, pow. Kieleckiego, zapytuje, kto winien pokryć koszty leczenia sołtysa, który nabawił się tyfusu podczas pełnienia obowiązków służbowych, a mianowicie przy odstawianiu chorych do szpitala?

Odpowiedź: Koszty omawiane pokrywa się na ogólnych zasadach (sam leczony, ew. osoby prawnie do tego zobowiązane, wzgl. gmina przynależności), ustawodawstwo nasze bowiem nie przewiduje wyjątkowego traktowania wypadków, w pytaniu poruszonych.

Wprawdzie wobec konieczności stosowania przymusowej izolacji przy leczeniu chorób zakaźnych jest niesłusznym obciążanie kosztami izolacji i leczenia samych chorych, — nie zawsze bowiem nawet wzgl. zamieszany obywatel jest w możności dłuższego leczenia się w szpitalu. Raczej powinno się stosować w szerokim zakresie bezpłatność leczenia chorób zakaźnych (na koszt Państwa i związków samorządowych), a przynajmniej nie wskazanem jest, by zw. kom. kalkulowały koszty utrzymania w szpitalu dla zakaźnych wzgl. domu izolacyjnym w sposób analogiczny do kalkulowania kosztów leczenia w szpitalach ogólnych (dążenie do samowystarczalności).

Obowiązujące jednak przepisy, zawarte w art. 14 i 19 p. 2 ustawy z dn. 25.7 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych występujących nagminnie (D. U. R. P. Nr. 67, poz. 402) regulują omawianą sprawę w sposób na wstępie zaznaczony.

S. P.

KSIAŻKI NADEŚLANE

Przepisy o budowie i utrzymaniu mostów drogowych, obowiązujące od 1 stycznia 1926 r., zatwierdzone przez Min. Rob. Publ. rozporządzeniem z dn. 9.XI 1925 r. Warszawa, 1926 r. Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. Toruń.

Zbiór ustaw i rozporządzeń drogowych, wydanych od 1 stycznia 1923 r. do 1 stycznia 1926 r. Zebrał inż. M. Nestorowicz. Tom II. Warszawa, 1926 r. Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. Toruń. (1-szy tom ukazał się w Bibliotece Komunalnej Wendego; obecnie jest na składzie w administracji „Samorządu”).

2205 15958/10/15

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Dr. LUDWIK ZIELIŃSKI

WARSZAWA, NOWOWIEJSKA Nr. 14. TEL. 53-62, 64-04.

I. Dział Pożarnictwa

GAŚNICE PAT. „DELFIN“ pianowe ręczne różnych typów i pojemności;
GAŚNICE PAT. „DELFIN“ pianowe na kołach pojemności od 50 do 300 litrów;
GAŚNICE PAT. „SAMUM“ proszkowe do gaszenia płynów łatwopalnych.

II. Dział Samochodowy

BUDOWA I REMONT CHŁODNIC samochodowych wszelkich typów i marek.
Skrzydła, reflektory, banie transportowe.

KOMPLETNY REMONT SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH.

III. Ogólny

Wyroby w zakresie blacharstwa tłoczonego. Wykonywanie robót w/g rysunków z blach wszelkich gatunków.

RUBEROID — materiał do krycia dachów i do izolacji.

Zrzeszenie Samorządów Powiatowych SKŁADNICA SANITARNA

dostarcza na dogodnych warunkach kredytowych wszelkie potrzebne leki, środki opatrunkowe, przybory i narzędzia lekarskie i weterynaryjne szpitalom, przychodniom, poradniom, aptekom komunalnym, kąpieliskom it.d. Całkowite urządzenia gabinetów lekarskich i dentystycznych, sal operacyjnych, sal szpitalnych po cenach ściśle fabrycznych. Bielizna i pościel szpitalna w najlepszym gatunku. *Krowianka ospowa, surowica i szczepionka przeciw różycy świń i inne szczepionki i surowice wyrobu Państwowego Zakładu Hygieny, dostarczane niezwłocznie na żądanie.*

Biuro i składy — ul. Leszczyńska 6,

Konto P. K. O. Nr. 50.777.

Drzewa i krzewy owocowe i ozdobne. W celu nabycia pięknych drzewek i krzewów owocowych, jak również wyborowych nasion warzywnych, pastewnych i kwiatowych oraz narzędzi ogrodniczych, radzimy zwrócić się do najstarszych Zakładów Ogrodniczych **C. ULRICH**, istniejących od roku 1805 w Warszawie, przy ul. **CEGLANEJ** Nr 11. Filja składu nasion i narzędzi — Sienkiewicza 11, dom własny. Cenniki na żądanie.

Egzystuje od 1886 r. K. ARKUSZEWSKI i S-ka
oddział Warszawski—Inż. S. BUYNO w Warszawie, ul. Dunaj Wąski 12, tel. 198-68. Centralne ogrzewanie i wentylacja, wodociągi, kanalizacja, kąpiele, łaźnie, pralnie mechaniczne, kuchnie parowe, suszarnie.

Drukarnia

Zrzeszenia Samorządów
Powiatowych

Warszawa, ul. Leszczyńska Nr. 6.